Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

30. KWIETNIA 1925.

NR. 99. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

„Polityka polska“ Hindenburga w czasie wojny.

Wybór Hindenburga jest ze stanowiska polskiego szczególnie przez to niebezpiecznym, że nowy prezydent znajduje się zupełnie pod wpływem hakatystycznego skrzydła nacjonalistów niemieckich. Urodzony w Poznaniu i spędziwszy przeważną część swego życia na „wschodnich kresach“ Rzeszy, przesiąkł Hindenburg nawskroś ideami o wyższości kulturalnej i szczególnem powołaniu Niemiec na Wschodzie, ideami, które głosili Mommsen i Hartmann, a które w polityce Bismarka i Bülowa oraz w propagandzie Hakaty znalazły swój wyraz praktyczny. Gdy więc w czasie wielkiej wojny uzyskał jako szef sztabu generalnego znaczny wpływ na politykę Niemiec, wyzyskiwał go stale w tym kierunku, by uniemożliwić nawet te niewielkie koncesje dla Polaków, jakie zmuszona sytuacją wojenną czyniła polityka kanclerza Bethmana-Hollwega i bar. Hertlinga.

Okazało się to najpierw w sprawie aktu 25 listopada W pamiętnikach swych Hindenburg opowiada, że był przeciwnikiem polityki polskiej Bethmana i Beselera Ale ten ostatni zapewniał, że jeśli mu się zezwoli na „proklamowanie Królestwa Polskiego“, to Polacy dostarczą Niemcom na wiosnę 1917 roku pięć wyszkolonych dywizyj, a po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej — miljona ludzi. Ten argument przekonał marszałka.

„Jak mogłem — pisze w swym pamiętniku — wtedy, gdy nasza sytuacja wojskowa była tak krytyczna, przyjąć odpowiedzialność za odrzucenie posiłków, tak dokładnie określonych... Niemcy zwycięskie mogłyby po zawarciu pokoju zastosować się do takiej kwestji polskiej, jakąby się w naszej polityce postawiło“.

Szczerość marszałka jest godną uznania. Należało — jego zdaniem — wyciągnąć najpierw od Polaków miljon żołnierzy, a potem, po zwycięskiej wojnie, zastosować wobec nich taką politykę, jaka odpowiadałaby interesom Niemiec....

Prof. Askenazy ogłosił w swych „Uwagach“ szereg ciekawych informacyj o „polityce polskiej“ Hindenburga i Ludendorffa, t. j. owej Wielkiej Kwatery Głównej, która od roku 1917 tworzyła drugi, nieoficjalny rząd Niemiec. Imieniem tego rządu przemawiał zazwyczaj Ludendorff, ale zawsze z pełnem poparciem marszałka. I tak więc w jesieni 1917 roku Kwatera występuje ze słynnym projektem „pasa ochronnego“, czyli z projektem aneksji zachodniego Królestwa „bis nahe an Warschau heran“. — Siedm miljonów Polaków liczyłyby odtąd Niemcy. Celem zmniejszenia tej cyfry proponowała Główna Kwatera wymianę ludności, t. j. poprostu wypędzenie Polaków z ziem zagarniętych do Rosji. Cesarz nie zgodził się jednak ze względów politycznych na tak daleko idącą aneksję, skutkiem czego Hindenburg i Ludendorf podali się do dymisji. Cesarz dymisji oczywiście nie przyjął i polecił obu „bliższe opracowanie“ pasa ochronnego.

W lipcu 1918 roku przedstawił Hindenburg cesarzowi nowy projekt pasa granicznego. Niemcy mieli zająć Królestwo po linję Bober—Narew—Bzura i Warta. Kalisz i Konin miały odejść do Niemiec. Jako minimum zajęliby Niemcy obszar 20 tysięcy kilometrów kwadratowych, z tego 8 tysięcy klm. kwadr. uległyby wywłaszczeniu i kolonizacji przez półtora miljona Niemców, poczem strefa już czysto niemiecka oddanąby została pod zarząd wojskowy... Nad tym projektem rozpoczęły się toczyć narady. Równocześnie zaś Ludendorf stworzył zawisłą od Niemiec Litwę z Kownem, Grodnem i Wilnem, przez co Królestwo okrojone byłoby od wschodu. Wiadomo wreszcie, że trzecim w tem dobranem towarzystwie „twórcą“ Polski był hr. Czernin, który Ukrainie oddał południowo-wschodnią połać Królestwa po linję Biłgoraj—Tarnogród—Krasnostaw—Międzyrzec... I ta operacja odbyla się pod patronatem Głównej Kwatery.

Tymczasem przyszły nieudane ofenzywy niemieckie z marca, maja i lipca 1918 roku, poczem armje Focha rozpoczęły swój pochód zwycięski. Główna Kwatera przewidując klęskę, naciera na kanclerza, by „porozumiał się“ z rządem warszawskim. Porozumienie takie usunęłoby sprawę polską z obrad przyszłej konferencji pokojowej. Na tej konferencji bowiem rząd polski występowałby już jako sojusznik Niemiec wobec Koalicji; dzielnice polskie byłyby dla Niemiec uratowane... Na szczęście nie miał ówczesny premjer warszawski p. Steczkowski czasu na sfinalizowanie układu z księciem Hatzfeldem. „Militärische Bindung“ Królestwa z Niemcami nie doszło do skutku i Polska w Wersalu wystąpiła nie jako trzecia „in Bundesgruppe“ austro-niemieckiej, lecz jako sprzymierzeniec Koalicji...

Obecnie dawna Główna Kwatera przychodzi znowu do głosu w osobie Hindenburga. Kto będzie Ludendorffem, t. j. doradcą nowego prezydenta, niewiadomo. Ale to jest pewnem, że idee, plany i ludzie „Ostmarkenvereinu będą mieć znowu na politykę Niemiec wpływ przeważny. Musimy być zatem przygotowani na zwrócenie się tej polityki jeszcze silniej przeciw Polsce, niż to było za p. Stressemanna. Hindenburg uosabia najlepiej te tendencje w narodzie niemieckim, które odzyskanie polskich dzielnic uważają za najpilniejsze i najważniejsze zadanie Niemiec.

Treść numeru:

„Wywłaszczenie bez odszkodowania“, ale za — odszkodowaniem!

Onegdaj zakończyły się obrady Zarządu głównego „Wyzwolenia“. Powzięto — donosi A. W. — uchwałę wzywającą klub parlamentarny do zdecydowanej walki o rozwiązanie Sejmu oraz stwierdzającą, iż rząd obecny coraz bardziej ulega wpływom prawicy, a najbardziej zasługuje na uwagę uchwała dotycząca wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania. Zachowując nadal to hasło, jako zasadę, „Wyzwolenie“ stwierdza, iż obowiązek zapłacenia za ziemię przez nowonabywców jest konieczny. Sumy zyskane tą drogą mają być oddane na meljoracje, inwestycje i podniesienie kultury. Wreszcie stronnictwo postanowiło szerzyć wśród szerszych mas cztery hasła: rozdział Kościoła od państwa ,wywłaszczenie bez odszkodowania, zniesienie Senatu i wzmocnienie władzy prezydenta.

Charakterystyczną jest uchwała o — wywłaszczeniu bez odszkodowania. Kongres „Wyzwolenia“ przyjął to hasło bez zastrzeżeń! Dlatego szereg posłów zrobił awanturę, bądź zagroził wystąpieniem. Wobec tego Zarząd główny stronnictwa rejteruje! Zapłacić za wywłaszczenie — mówi — należy, tylko nie do rąk właścicieli, ale na fundusz meljoracyjny!

Jest to najłatwiejszy sposób wykręcania się sianem z piwnicy! Trudno już było upierać się przy rozdawaniu cudzej ziemi za darmo! Ale też nie mógł Zarząd po rozpętaniu bolszewickich prądów w stronnictwie stanąć na gruncie własności prywatnej. Stąd powstało nowe hasło, któreby można wyrazić jako — „wywłaszczenie bez odszkodowania, ale za — odszkodowaniem“. Wątpić trzeba, by partja wysuwająca tak bezsensowe i sprzeczne w sobie hasła mogła długo tumanić wieś! Chłopa, któremu pierwotnie obiecała ziemię za darmo, nie pozyska projektując teraz zapłatę za ziemię — państwu! Wszystko mu jedno, kto pieniądze weźmie: „pan“ czy państwo! Zapłacić musi i to mu wystarczy! A tym odwrotem ze stanowiska zajętego na kongresie nie usunie pierwotnego fatalnego wrażenia, bo jednak dalej mówi — o wywłaszczeniu bez odszkodowania.

Jest to dalszy ciąg tych kompromitacyj „Wyzwolenia“, którym początek dał osławiony „kongres“ i zarazem dowód, że w stronnictwie nadal obok realnych polityków tkwią bolszewickie, socjalistyczne żywioły!

Pos. Malinowski prezesem „Wyzwolenia“

Warszawa. (AW.). Wczoraj przez cały dzień obradował zarząd Wyzwolenia. Przewodniczył poseł Malinowski.

Prezesem stronnictwa wybrany został poseł Maksymiljan Malinowski, wiceprezesami poseł Waleron i senator Woźnicki, — z poza parlamentu Stanisław Szczepański z Krakowa.

Po wyborach rozpoczęła się dyskusja polityczna w sprawie praktycznego zrealizowania uchwał, powziętych na walnem kongresie Wyzwolenia, a w szczególności nad uchwałą o wykonaniu reformy rolnej, a następnie nad sprawą rozdziału kościoła od państwa.

Wyzwolenie rozlatuje się.

SECESJONIŚCI TWORZĄ NOWE STRONNICTWO.

Warszawa. (Telef. wł.) W wyniku uchwał Zarządu głównego „Wyzwolenia“, które załatwiło sprawę znanych postulatów w sprawie rozdziału Kościoła od państwa i w sprawie wywłaszczenia bez odszkodowania połowicznie, pos. Barański, Bartel, Chomiński, Kościałkowski i Śmiarowski złożyli we wtorek wieczorem na ręce prezesa „Wyzwolenia“ deklarację o wystąpieniu z tego stronnictwa.

Secesjoniści utworzą osobną grupę parlamentarną, z którą będą współdziałali secesjoniści senatorowie: Dobrucki, Gaszyński, Wysłouch, tudzież sen. Krzyżanowski. Nowa grupa jest zbliżona ideowo do min. Thugutta. Prawdopodobnie utworzy ona nowe stronnictwo.

Jak zwalczać drożyznę?

Konferencja międzyministerjalna.

Warszawa. (Telef. wł.) W ministerstwie spr. wewn. rozpoczęła się międzyministerjalna konferencja poświęcona omówieniu sposobu zwalczania drożyzny, zwłaszcza w Warszawie,

Premjer Grabski o sytuacji gospodarczej i politycznej

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu sejmowem przeprowadzono dalszą dyskusję nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

Pierwszy przemawiał pos. Greiss (Chrześć. Nar.), który poruszył kwestję powszechnego szkolnictwa zawodowego. Poniedziałkowe oświadczenie ministra oświaty każe się spodziewać — mówił pos. — że pod jego kierownictwem ministerstwo postawi oświatę na najlepszem stanowisku.

Niemiec pos. Daczko (Zjedn. Niem.) poruszył kwestję szkolnictwa w Poznańskiem i na Pomorzu, tudzież sprawę konsystorza ewangelickiego w Poznańskiem. Pos. ks. Stankiewicz (klub białorus.) zajmował się przedewszystkiem ustawami językowemi i oświadczył, że zaufania do ministra oświaty nie ma.

Pos. Sergjusz Kozicki (ukran.) dotknął szkolnictwa ruskiego i żalił się na brak subwencyj dla ruskich towarzystw oświatowych. Zgłosił on wniosek o skreślenie sumy 260.000 zł. na organizacje i instytucje ruskie, a natomiast o wstawienie pozycji 5 milj. zł. 843.000 na uniwersytet i politechnikę ruską we Lwowie. Drugi wniosek domagał się wydzielenia z ministerjum oświaty sumy odpowiadającej liczebnemu stanowisku ludności ruskiej, t. zn. 71 milj. zł. na szkolnictwo i instytucje ruskie.

Komunista pos. Wojtiuk odczytywał jakiś elaborat, którego nikt nie słyszał. Żyd pos. Prylucki (żyd. stron. lud.) uważa zapowiedź zakładania szkół dla żydów z językiem polskim jako ofenzywę przeciwko żydom (!) i protestuje przeciwko faworyzowaniu żywiołów klerykalno-żydowskich.

Pos. Kościałkowski poruszył sprawę kliniki na uniwersytecie im. króla Batorego w Wilnie, pos. Kornecki (Zw. lud. nar.) polemizował z zarzutami stawianymi przez posłów mniejszości narodowej i twierdził, że konieczna jest nowela do ustawy językowej, aby nie była ona wyzyskiwana jako sposobność agitacji antipaństwowej.

Pos. Kraycyzrski (Zjedn. Niem.) poruszył sprawę szkolnictwa niemieckiego na Śląsku. Po ostatniem przemówieniu pos. Rymara (Zw. lud. nar.), dyskusję przerwano.

Przemówienie premjera Grabskiego.

Na wieczornem posiedzeniu rozpoczął swoje przemówienie premjer Grabski, który wyraził przekonanie, że w najbliższej przyszłości

zwiększą się dochody,

wskutek naprawy organizmu skarbowego. Ogólna dyskusja była spokojna. Tezy o ofiarach sanacji skarbu , układają się w trzy grupy: 1) że klasy posiadające zostały wyzbyte z kapitałów obrotowych, co je zubożyło; 2) że sanacja odbyła się kosztem drobnego rolnictwa i 3) że kosztem robotników.

Premjer Grabski omówił szczegółowo wszystkie te tezy, wykazując, że żadna z nich nie jest specjalnie uzasadniona, natomiast, że wszystkie trzy tezy mają do pewnego stopnia rację.

W drugiej części przemówienia premjer Grabski zajął się

przesileniem gospodarczem

przedstawiając zabiegi około uzdrowienia bilansu handlowego, około wzmożenia produkcji, około utrzymania i podniesienia wartości złotego na rynku wewnętrznym a następnie poruszył brak kredytów.

W trzeciej części swego przemówienia premjer Grabski zajął się

zagadnieniami politycznemi,

przedewszystkiem bronił bezpartyjności w działaniu rządu, któremu przewodniczy, twierdząc, że niestety w Polsce niema wybitnych ludzi, którzyby nie byli zaangażowani partyjnie. Natomiast ludzie choć mają pewne poglądy polityczne, jeżeli chcą dla wspólnego dobra z nich rezygnować, w rządzie uczestniczyć powinni, a jego, jako premjera, jest obowiązkiem, aby w działaniu swem rząd był bezwzględnie bezpartyjnym i za to głównie za tę bezpartyjność rządu w działaniu, premjer bierze wobec Izby pełną odpowiedzialność.

Przechodząc do

polityki zagranicznej,

podkreślił premjer, że minionej niedzieli mieliśmy znowu ostrzegawczy głos i fakt dla państwa i narodu.

Premjer omówił w dalszym ciągu zakusy Niemców, zmierzające do rewizji granic i stwierdził, że zakusy te są zupełnie nierealne dlatego, iż niema narodu, któryby zgodził się dobrowolnie abdykować ze swoich praw. Jeżeli niema dobrowolnych rewizyj, to hasło to, wysuwane przez Niemców, jest nierealne, nie realnem jest i wówczas, jeżliby miało być rewizją z bronią w ręku, albowiem wówczas takiej rewizji musiałaby się przeciwstawić cała Europa. Premjer zakończył pewnego rodzaju apelem do konsolidacji, abyśmy każdej chwili we wszystkich dziedzinach byli przygotowani do spełnienia wielkich zadań, jakie stoją przed nami.

Po przemówieniu premjera, Sejm przystąpił do obrad nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych. Budżet ten referuje pos. Dr St. Kozicki (Zw. lud. nar.).

Komisja senacka o dochodach z monopoli.

Warszawa. (Telef. wł.) W senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Adelman (Chrz. D.) referował dział budżetu ministerstwa skarbu, dotyczący monopolu solnego i tytoniowego.

Referent podkreślił konieczność skonsolidowania wszystkich agend dotyczących produkcji sprzedaży soli przez ministerstwo skarbu. W celu tym zgłosił odpowiednią rezolucję.

Senat. Buzek (P. S. L.) wysunął żądanie przeniesienia budżetu żup solnych z budżetu ministerstwa przemysłu i handlu do budżetu ministerstwa skarbu.

Sen. Adelman zaproponował skreślenie w wydatkach monopolu tytoniowego 4 i pół milj. zł. przez zmniejszenie wydatków na budowle o 2 milj. zł. i wydatki na prowizorja hurtowników o 2 i pół milj. zł.

Ostatnie skreślenie oznacza obniżenie prowizyj wyznaczonych dla hurtowników z 15 proc. na niespełna 1 procent.

JESZCZE 3.056 MILJARDÓW MAREK POLS. W OBIEGU.

Warszawa. (Telef. wł.) Według zestawienia P. K. K. P. do dn. 20 b. m. pozostaje jeszcze w obiegu 3.056 miljardów marek polskich, co stanowi 1,643.000 złotych.

Komuniści chcą wywołać rozruchy 1 maja.

Warszawa. (Telef. wł.) Partja komunistyczna po rozłamie dokonanym w swojem łonie i usunięciu z obrad partji „umiarkowanych“ z Warskim na czele, a opanowaniu partji przez elementy poddające się zupełnie instrukcjom moskiewskim, podjęła energiczną kampanję w celu urządzenia samodzielnej demonstracji w dniu 1 maja.

Manifestanci chcą za każdą cenę doprowadzić do starć z policją, któreby się zakończyły przelewem krwi.

ARESZTOWANIA W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) Wczoraj policja aresztowała 17 słuchaczów politechniki i uniwersytetu, należących do komunistycznej młodzieży, która grupuje się koło czasopisma „Życie“. Skonfiskowany materjał podczas zebrania, na którem aresztowano studentów, wykazuje, iż mieli oni dokonać dnia 1 maja szeregu wystąpień przeciwko policji, a poza tem organizowali bojówki komunistyczne.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W KRAKOWIE.

W związku z działalnością komunistyczną na 1 maja policja krakowska aresztowała — jak nam donoszą — kilkunastu akademików.

Likwidacja strajku rolnego.

Przegrana P. P. S.

Warszawa. (Telef. wł.) „Robotnik“ ogłasza uchwałę Zarządu głównego socjalistycznego Związku zawodowego robotników rolnych o likwidacji strajku rolnego, który według słów tej uchwały został odroczony do czasu żniw. Jest to przegrana P. P. S.

NOWY POSEŁ POLSKI W TEHERANIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Posłem polskim w Teheranie w charakterze charge d'affaires będzie mianowany Stanisław Hempel poprzednio charge d'affaires w Pradze czeskiej

Z dnia politycznego.

Balowy kongres młodzieży monarchistycznej.

Ziemiański organ „Dzień Polski" donosi, że w dniach od 2 do 4 maja b. r. odbędzie się w Poznaniu zjazd Rady naczelnej młodzieży monarchicznej Polski. Obok „balu", który ta organizacja urządza w dniu 4 maja, program zjazdu obejmuje następujące referaty: „Monarchja a parlamentaryzm, — M. a Kościół, — M. a mniejszości narodowe, — M. a żydzi, — M. a sprawa rolna, — M. a sprawa robotnicza, — Król a armja" i in.

Hm! Hm! Wielkie idee, — poważne tematy, „Monarchja a żydzi, — M. a sprawa rolna..."! Polityka na wielką skalę! Całokształt spraw związanych z zagadnieniem państwa!

Tak, tak! Tylko...

Tylko ten — zapowiedziany „bal"! Urozmaicenie szarych, nudnych dyskusyj i referatów jedynie! Doskonały pomysł! Czyżby jednak w zjeździe poznańskim miała brać udział najbardziej rozbawiona młodzież, dla której nawet polityczny wiec musi się balem zakończyć? W każdym razie wesoło się zjazd zapowiadał. Ale wobec tego trudno go traktować inaczej, jak z humorem! Nawet i te poważne referaty nabierają w perspektywie balu cech humorystycznych!

Bawcież się więc, młodzi monarchiści wesoło w Poznaniu! Tylko — o ile zechcecie przyjąć radę — uważam, należałoby chwilowo „porządek dzienny". Zamiast siedmiu urządzić jeden referat na temat: „Monarchja a nieustanny karnawał", a w miejsce jednego wstawić — siedem balów! Byłoby to szczerszem z waszej strony, o młodzi monarchiści!

Na wszelki zaś wypadek, w razie nieuwzględnienia powyższej rady, przyjmijcie życzenia — „przyjemnej zabawy w Poznaniu"!

Trybunał kompetencyjny.

Projekt rządowy w Sejmie.

W najbliższym czasie będzie rozpatrywał Sejm rządowy projekt ustawy o trybunale kompetencyjnym. Projekt został już przedyskutowany przez komisję prawniczą, która wyniki swych narad przedłożyła obecnie Sejmowi.

Zadaniem Trybunału kompetencyjnego jest rozstrzyganie sporów między władzami i sądami administracyjnymi, a sądami innymi (cywilnymi i karnymi). Trybunał kompetencyjny składa się z 2 przewodniczących oraz 14 członków, wszystkich mianowanych na wniosek Rady ministrów przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeden z przewodniczących i 4 członków powoływanych jest z pośród sędziów sądu najwyższego, drugi przewodniczący i czterech sędziów z pośród sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego, sześciu członków Trybunału kompetencyjnego ma być powołanych z pośród osób „odznaczających się szczególną znajomością prawa", które jednak nie piastują urzędu ani w sądownictwie, ani w administracji.

Okres urzędowania członków Trybunału kompetencyjnego trwa 5 lat. Do ważności uchwał potrzeba 7 członków, łącznie z przewodniczącym. Poza rozprawą ustną Trybunał rozstrzyga w składzie przewodniczącego i 2 członków.

Sposób przekazywania sporu Trybunałowi jest następujący: Jeśli władza administracyjna I. instancji dowie się, że w sądzie toczy się sprawa, która należy do kompetencji władz administracyjnych, zawiadamia o tem władzę II. instancji, a ta powiadamia sąd i władzę III. instancji, że zachodzi spór kompetencyjny.

Sąd otrzymawszy tego rodzaju zawiadomienie ze strony władzy administracyjnej II. instancji, ma obowiązek przerwać dalsze postępowanie w sprawie spornej, o ile oczywiście w niej nie padł już wyrok. Spór o właściwość wytacza władza administracyjna III. instancji (naczelna) w sądzie, w którym się sprawa toczy i to w terminie 1 miesiąca od chwili zawiadomienia sądu, że zachodzi spór kompetencyjny. Po wytoczeniu sporu przez naczelną władzę administracyjną, sąd przedkłada akta dotyczące sporu Trybunałowi kompetencyjnemu, który go rozstrzyga na rozprawie ustnej i jawnej. Interesowane strony bronią swego stanowiska za pośrednictwem adwokatów. Przeprowadzenie rozprawy i wydanie wyroku może nastąpić także w nieobecności stron zainteresowanych, a przez Trybunał zawezwanych na rozprawę. Orzeczenie Trybunału kompetencyjnego winno określać władzę dla zaczepionej sprawy właściwą, a zarazem uchylić orzeczenia i zarządzenia wydane przez władzę niewłaściwą. Orzeczenie Trybunału kompetencyjnego wiąże w danej sprawie tak sądy jak i władze administracyjne, przyczem pod pojęcie władz administracyjnych podlegają nie tylko władze administracyjne państwowe, ale również władze administracyjne samorządowe. Władzą samorządową uprawnioną do zapowiadania i wytaczania sporu jest organ wykonawczy samorządu wojewódzkiego, a w miastach wyłączanych ze związku miast, magistraty. W Małopolsce organ wykonawczy samorządu wojewódzkiego zastąpiony jest przez Tymczasowy Wydział samorządowy we Lwowie.

Omawiany powyżej projekt ustawy zapełni lukę, jaką w naszem ustawodawstwie stanowi brak organu sądowego, któryby rozstrzygał o właściwości władz, a temsamem usunie się chaos, jaki panuje dotychczas w tej dziedzinie.

jp.

Młoda Europa.

Zamach na ul. Championette dowodzi, że komuniści widzą w młodzieży akademickiej niebezpiecznego wroga. Wiedzą dobrze, że młoda Francja jest w większości swej zupełnie różną od obecnej, oficjalnej, rządzącej. Mało zwolenników wśród niej znajdują hasła rewolucyjne, antynarodowe, lewicowe.

Inaczej było dawniej. Rewolucje 1830 i 1848 r. były w dużej mierze dziełem młodzieży. Obok robotnika z przedmieścia św. Antoniego na barykadach walczył o wolność i reformy student z Quatier Latin. Także było w innych krajach. „Braterstwo broni" zerwało się jednak, gdy proletarjat w większości swej przyjął naukę Marksa i pod komendą żydostwa dał się popchnąć do wystąpień przeciw Ojczyźnie. Wojna światowa dokonała przełomu. Z rowów strzeleckich wyniosła młodzież głębokie zrozumienie idei narodowej, w imię której tyle ofiar poniesiono. Manifestacje, jakie się w ubiegłym miesiącu odbyły i które przyczyniły się do obalenia rządu Herriota, dowiodły tego aż nadto wyraźnie. Obecnie jest nawet Sorbona jednem z ważniejszych ognisk ruchu rojalistycznego. Bynajmniej jednak nie jest francuska młodzież akademicka w większości swej monarchistyczną; przeważnie odrzucając zarówno doktrynę socjalistyczną, jak program rojalistów z „Action Francaise", stoi twardo przy sztandarze trójkolorowym.

Podobny, lecz o wiele silniejszy zwrot w poglądach młodzieży, widzimy w innych krajach Europy. We Włoszech młodzież w znacznej części znalazła się w obozie faszystowskim. Uniwersytety niemieckie są gniazdami „reakcji", jak z bólem stwierdzają socjaliści. Po krótkim okresie przygnębienia i depresji, wywołanej klęską w wojnie, wzmógł się tam ogromnie nacjonalizm. Nacjonalizmowi, często w jego najbrutalniejszej i bezwzględnej formie, hołduje silny „Hochschulring deutscher Art". Również wśród młodzieży innych krajów środkowo-europejskich prądy narodowe są bardzo silne. Wykazała to walka z żywiołem żydowskim, który po wojnie zaczął tam zalewać wyższe uczelnie. Na Węgrzech stanowili żydzi około 40%, w Rumunji aż 60%, t. zn. trzy piąte ogółu studentów. Nic dziwnego, że z tym zalewem rozpoczęła młodzież stanowczą, gdzieniegdzie (np. w Rumunji) bardzo ostrą walkę. Na Węgrzech wprowadzono ustawowy „numerus clausus" i liczba żydów w szkołach wyższych spadła wskutek tego do 5%. Wciąż jednak jeszcze żydzi mają większość na uniwersytetach Rumunji. Na Litwie odsetek studentów żydowskich wynosi około 56%; w polskich szkołach wyższych żydzi stanowią 25%, t. zn. czwartą część ogółu studentów. Jest to procent ogromny. Przewyższa Polska pod tym względem Łotwę (11% studentów-żydów), Estonję i cały szereg krajów w środkowej Europie, gdzie również wzrost procentu żydów wywołał ostre starcia (np. w Austrji) z młodzieżą narodową poszczególnych krajów. Zaciętą walkę prowadzono też na uniwersytetach z komunizmem. W walce tej kierunki filosemickie, antynarodowe, socjalistyczne poniosły zupełną klęskę. Nieliczne grupy stoją już dzisiaj pod czerwonym sztandarem.

W międzynarodówce młodzieży, jaką utworzono na zjeździe w Hamburgu, związek socjal. młodzieży Polski był drugim z rzędu (po Austrji) pod względem organizacyjnym. A jednak od paru już lat socjalizm ponosi wciąż klęski na wszystkich uniwersytetach polskich. O ileż gorzej musi być w innych krajach! Przytem nawet w tych szczupłych, choć ruchliwych, organizacjach, które się jeszcze utrzymały, zupełnie nie widać dawnego entuzjazmu i wiary w zwycięstwo. Ten fakt ogromną troską napełnia socjalistycznych działaczy. Młodzież, przyszłość narodu, żywioł nawskroś postępowy, odwraca się od socjalizmu! Źle to wróży o jego przyszłości!

Tego „zwrotu na prawo" nie można na razie wyraźnie zauważyć w krajach nie dotkniętych pożogą wojenną, w państwach neutralnych. Tam jednak ruch ideowy wśród młodzieży wogóle słabo się rozwija i mniejsze posiada znaczenie; a w krajach anglosaskich młodzież oddaje się głównie sportowi.

Dokonała się też znamienna ewolucja młodzieży pod względem religijnym. Przed wojną płytki antyklerykalizm święcił na uniwersytetach triumfy. Obecnie propaganda ateizmu i „wolnej myśli" bardzo mało znajduje wśród młodzieży zwolenników. Powoli i na tem polu dokona się zupełny przełom. Pracę w tym kierunku prowadzą różne obozy. Międzywyznaniowy, a raczej protestancki Wszechświatowy Chrześć. Związek Akad. słabnie coraz bardziej. Znakomicie natomiast rozwijają się organizacje młodzieży katolickiej. Krok za krokiem, powoli, ale stale idą naprzód, krzewiąc hasła katolicyzmu społecznego. Akcja ta daleko ma jeszcze do celu, ale w niektórych krajach osiągnięto już zadowalające wyniki. Zadania ruch ten stawia sobie ogromne: odrodzenie współczesnego chorego świata przez odbudowę kultury i moralności chrześcijańskiej, przez oparcie życia narodów na fundamentach zawartej w katolicyzmie prawdy, a do celu zdąża przez intensywną, głęboko pojętą akcję wychowawczą. Toteż powolne program ten czyni postępy; ale to właśnie poręcza, że nie będą to sukcesy przemijające, efemeryczne, że przeciwnie, będą to etapy na drodze do decydującego zwycięstwa w tej gigantycznej walce. Zaś zwycięstwo tego programu będzie gwarancją, że nowa Europa będzie lepszą od dzisiejszej.

Stanisław Sopicki.

O czem piszą inni?...

Hindenburg prezydentem. — Co dalej? — Głos Dmowskiego. — We Francji. — Joffe w Warszawie.

W wyborze Hindenburga widzi prasa polska wypadek pierwszorzędnej doniosłości; zdaniem „N. Dziennika" jest to nawet najważniejsze zdarzenie na terenie międzynarodowym od zawarcia pokoju. Niemcy pokazały swoje prawdziwe oblicze. Dłużej nie można się łudzić. Zwycięstwo Hindenburga to zwycięstwo militaryzmu pruskiego. A konsekwencją tej wygranej — pisze pos. Daszyński w „Naprzodzie" jest

„przygotowanie drogi do powrotu monarchji. Militaryzm i imperjalizm typu pruskiego, bez monarchji, jest politycznym i narodowym nonsensem. A monarchja odrestaurowana w Niemczech — to wojna!"

Pos. Daszyński jest jednak optymistą; sądzi, że monarchiści niemieccy wygrali „ostatnią kartę" w chwili, gdy republika zaczynała się utrwalać. Te złudzenia rozwiewa w „Gazecie Warsz." p. Dmowski. Wybór Hindenburga nie jest zwycięstwem starych, ginących Niemiec, bo jak

„wytłumaczyć fakt, że po stronie kandydatury sędziwego marszałka szły najmłodsze Niemcy, kwiat młodzieży, studenci uniwersytetów niemieckich, szli z furją, nie cofającą się przed przelewem krwi w walce?... Hindenburg osobiście, ze względu na swój wiek, należy już niezawodnie do przeszłości, ale wiara, którą jego imię wyraża — to wiara młodych Niemiec, tych, które nadchodzą".

Jednakże natychmiastowej restauracji cesarstwa nie należy się obawiać. Teraz będą Niemcy usiłowali zatrzeć wrażenie wyboru Hindenburga, uspokoić opinję Europy. Trafnie przewiduje „Kurjer Warsz.":

„Teraz w Niemczech zacznie się, po krótkich chwilach Katzenjammeru, doba sofizmatów, wykrętów i matactw djalektycznych. Zacznie się perswadować zagranicy, że gdyby nie komuniści, Marx zdobyłby większość, że wielu obywateli niemieckich nie chciało robić przykrości zasłużonemu jenerałowi, że... i t. d. i t. d. Znajdą się statystycy, którzy wykażą czarne na białem, iż większość republikańska jest przecież w Niemczech wyraźna, i znajdą się socjologowie, którzy przypiszą triumf namiestnika Hohenzollernów zwykłemu nieporozumieniu psychologicznemu".

Czy potrafią tego dokonać, czy uwierzy Europa jeszcze raz w dobrą wolę i pokojowość Niemiec? Chyba nie! Wszędzie tę wiarę wybór Hindenburga osłabi i podkopie, zwłaszcza zaś we Francji.

„Naród francuski — pisze „Goniec" — zrozumie chyba, że dalsze kokietowanie Niemców doprowadzi jedynie do restytucji żelaznej pięści, do nowego zagrania armat na polach Szampanji. Wspomnienie feldmarszałka Hindenburga obudzi instynkt samozachowawczy narodu francuskiego mimo, iż ten Hindenburg obecnie ma krawat i cylinder zamiast pikelhauby, a w najbliższych dniach głośno deklamować będzie o republikanizmie i pacyfizmie Niemiec".

W najbliższych dniach, a zwłaszcza w dniu 3 maja przy wyborach do ciał samorządowych okaże się, czy te przewidywania są słuszne. Teraz poruszona jest Francja zbrodnią komunistyczną; potężna manifestacja, jaką widział Paryż w ubiegłą sobotę świadczy, że naród francuski potrafi obudzić się w chwili niebezpieczeństwa. Może zmieni ten zamach ustępliwą polityką rządu wobec komunizmu. Metody i cele bolszewizmu są już teraz chyba jasne. Po zamachu w Rewlu — zamach w Sofji, po Sofji — Paryż! My w Polsce jesteśmy już z temi zamachami trochę oswojeni, lecz przecież trudno nie zaniepokoić się wiadomością, że rząd sowiecki chce posłem swym w Warszawie uczynić p. Adolfa Joffego. Wszak to jeden z najzręczniejszych agitatorów bolszewickich, „mistrz" rewolucji! On w 1918 roku przygotowywał w Berlinie zamachy komunistyczne, on teraz z Wiednia podminował Bałkan! Wszędzie — pisze „Rzeczpospolita" — gdzie urzędował

„siał rewolucję z tym słodkim uśmiechem kupca-hurtownika lub prywatnego bankiera, uśmieszkiem, którym pokrywa swoją krwawą oraz niszczycielską robotę. Dlatego też rząd polski nie powinien zgodzić się na przysłanie p. Adolfa Joffego do Warszawy. Byłby to ciężki błąd. Mimo całej kontroli nie zdołalibyśmy zapobiec jego podkopom. Nie bądźmy zarozumiali i zbyt pewni siebie".

„Niepożądany gość" powinien pozostać poza granicami Polski!

Umowa likwidacyjna z Czechami.

(WYWIAD „GŁOSU NARODU" Z PROF. ST. KUTRZEBĄ).

W ostatnim numerze naszego pisma podaliśmy te szczegóły umowy likwidacyjnej, które odnosiły się do uregulowania kwestji mniejszości w obu państwach. W dalszym ciągu swego wywiadu omówił prof. Kutrzeba kwestję **rozdziału majątku i długów kraju śląskiego między Polską a Czechosłowacją.**

— W sprawie tej odstąpiono w toku obrad od pierwotnego projektu, by przeprowadzić szczegółowy rozrachunek, a to ze względu na to, by stanu prowizorycznego nie przedłużać i nie powiększać kosztów utrzymania specjalnej komisji likwidacyjnej, któraby oczywiście była bardzo kosztowną. Przeprowadzono więc na podstawie bilansów odrazu rozliczenie.

Majątek kraju śląskiego był wcale znaczny. Pozostał on przeważnie po stronie czeskiej. Dość znaczne były długi (około 40 milj. koron austr.), które jednak straciły to swoje znaczenie przez to, iż płatne są obecnie w koronach czeskich, czyli w jednej siódmej wartości. W ten sposób z rozliczenia majątku powinna Polska otrzymać jakąś niewielką kwotę, mianowicie jedną piątą salda, od którego należałoby odliczyć wartość tego majątku, który pozostał po stronie polskiej. Ten rozrachunek połączono z rozrachunkiem gminy miasta Cieszyna, gdzie naodwrót znaczny majątek pozostał po stronie polskiego Cieszyna.

Tę kwestję załatwiono tak: Majątek przekazano temu państwu, gdzie on się znajduje, długi kraju śląskiego przejęły Czechy, długi miasta Cieszyna — polski Cieszyn, z wyjątkiem długów hipotecznych, które płaci strona, na której terytorjum leży dana nieruchomość.

Dla wyrównania salda Polska dopłaca 5,600.000 kor. czeskich, t. j. koło 800.000 zł. w ratach rocznych (1926 i 27). Jest to dopłata właściwie tylko za Cieszyn, z którego państwo polskie będzie mogło tę kwotę odpowiednio ewentualnie ściągnąć. Tylko co do innych drobnych gmin przeciętych przyjdzie do dokładnego rozrachunku. Gmina ewangelicka w polskim Cieszynie także zatrzymuje cały swój majątek.

Jedną z najtrudniejszych spraw, a bardzo ważnych dla Czechosłowacji była kwestja długów starokoronowych. Trudności w załatwieniu tej kwestji były olbrzymie ze względu na odmienną waloryzację w Czechach, niż w Polsce. Czesi płacą koroną czeską za austrjacką, czyli dają 15 procent dawnej wartości przy wszystkich pretensjach. W Polsce waloryzacja jest bardzo zróżniczkowana zależnie od rodzaju pretensji. Czechy mają w Polsce głównie znaczne wierzytelności hipoteczne, waloryzowane przeważnie na 20 procent. Według dekretu waloryzacyjnego (Lex Zoll) trzebaby było te stawki obniżyć do 10 procent dla czeskich wierzytelności, gdyż tu lex Zoll żąda, by wzajemność była materjalna. W tym wypadku jednak przepadłyby wszystkie wierzytelności polskie do banków czeskich, wynoszące ogółem 14 miljonów kor. czesk. By ratować te kapitały, trzeba było iść na kompromis. W zasadzie w stosunku do wierzycieli czeskich obowiązuje art. 48 dekretu waloryzacyjnego, to znaczy, iż obniża się stawkę waloryzacyjną do 15 proc. o ile waloryzacja idzie wyżej w Polsce. Wyjątek zrobiono dla długów hipotecznych, oraz dla papierów obligacyjnych b. Galicji i kolei galicyjskich.

Te dwie grupy waloryzowane są dla Czechów w tej wysokości, jak dla Polaków. Dłużnicy hipoteczni nie będą tem zbytnio obciążeni, gdyż wprawdzie będą płacić 20 procent zamiast 15, ale za to zaległe procenty i inne opłaty tylko za 3 lata, a nie za 6.

Za to Czesi zapewnili traktowanie pretensji polskich na równi z pretensjami czeskiemi, tj. 1 k. cz. = 1 k. austr.

Pretensje czeskie w Polsce są dużo znaczniejsze, niż polskie w Czechach. Jednak dla bilansu płatniczego sprawa ta nie jest niekorzystną, gdyż polskie pretensje będą mogły być odrazu realizowane, gdy tymczasem czeskie jako hipoteczne rozłożone są na szereg lat z zastosowaniem doliczenia zaległego procentu do kapitału, jak przewiduje lex Zoll.

Ruch wydawniczy.

„Herodot chrześcijański" w polskiem tłomaczeniu.

(Pisma Ojców Kościoła, tom III. — Euzebjusz z Cezarei: **Historja kościelna. — O męczennikach palestyńskich.** Poznań 1925, str. XXXII + 646).

Kiedy przed rokiem ukazał się w Poznaniu pierwszy tom „Pism Ojców Kościoła", mimowoli cisnęło się pytanie: jakie będą dalsze koleje dzieła zakrojonego na wielką miarę? Czy nie spotka go los tylu innych rozpoczętych a niewykończonych zamierzeń, których ułamkowa zaledwie realizacja świadczyć będzie, że w Polsce „dobre chęci" przeważnie brały górę nad „dobrą i wytrwałą wolą"? Taka obawa tembardziej była uzasadniona, że obecne „ciężkie czasy" bynajmniej nie sprzyjają podobnym przedsięwzięciom, że w grę wchodziło opracowanie i wydanie utworów z zamierzchłej przeszłości, dla których wśród nas — jak dotąd — mało zrozumienia, a tem mniej zamiłowania. Z prawdziwą tedy radością powitać należy tom III pominionego wydawnictwa; dowód to więcej, iż ludziom nauki, którzy je podjęli, nie braknie energji, czy sił potrzebnych do osiągnięcia powziętego celu.

Owszem to uczucie rośnie na widok nadzwyczajnej pieczołowitości i nakładu wiedzy, z jakiem ks. Arkadjusz Lisiecki opracował „Historję kościelną" i „O męczennikach palestyńskich" Euzebjusza z Cezarei. Głęboko pomyślany, obszerny i według wymogów nowoczesnej krytyki historycznej napisany „Wstęp" podaje czytelnikowi w sposób wyczerpujący a przystępny całokształt niezbędnych wiadomości z zakresu historji i literatury chrześcijańskiej, które rzucają spory snop światła na sprawy kościelne w pierwszych trzech wiekach naszej ery, a tem samem w znacznej mierze ułatwiają zrozumienie opracowanych dzieł. Autor uwzględnił cały dorobek naukowy tak dobrze katolickich, jak i protestanckich uczonych, z bogatego materjału wybrał z zadziwiającą przenikliwością to, co uznał za konieczne do oświetlenia całości, czy też poszczególnych wypadków, z całą ścisłością podkreślił dogmatyczne błędy, jakim Euzebjusz hołdował, wytknął mu również bez ogródek historyczne usterki, a mimo to nie pomniejszył wiekopomnych zasług i znaczenia, jakiem się dotychczas cieszył „Herodot chrześcijański". Za podstawę do swego tłumaczenia wziął krytyczny tekst Euzebjusza, opracowany przez E. Schwartz'a, a wydany przez pruską Akademję Umiejętności (Lipsk 1903—1909). „W zewnętrznym układzie starał się możliwie zbliżyć do oryginału tak, jak wyszedł z pod pióra Euzebjusza i jak go oddaje najnowszy tekst krytyczny" (str. XXX), a zdania przytoczone przez Euzebjusza z Pisma św. podaje „we własnem tłumaczeniu" „w rekonstrukcji stroficznej i kolometrycznej" (str. XXXI).

Na takich założeniach oparł swą pracę ks. Ar. Lisiecki, a słuszność każe wyznać, że ją wykonał znakomicie. Wybór tekstu trzeba uznać za bardzo szczęśliwy. Niemniej tłumaczenie wypadło pięknie. Każde zdanie stanowi zwartą, jędrną i dobrze zbudowaną całość. Niektóre ustępy (str. 55, 87, 420) już samą zewnętrzną szatą wywierają głębokie wrażenie. Czasem uderzy zwrot czy składnia, która wprawdzie archaizmem trąci, ale wcale nie razi, tem bardziej, że oddaje myśli utworu pochodzącego z odległych stuleci. Możnaby się sprzeczać, czy autor dobrze zrobił, podając „we własnem tłumaczeniu" zdania i ustępy Pisma św., ale samo wykonanie powziętego zamiaru należy uznać za dość szczęśliwe. W wielu wypadkach dał nam tłumaczenie naprawdę piękne i wzniosłe natchnionych słów.

O ile jeszcze weźmiemy pod uwagę i to, że autor w „uwagach" nie skąpił rzeczowych objaśnień, a na końcu umieścił wyczerpujące i zwięzłe „skorowidze", obejmujące str. 513—646, toć chyba nie będzie przesadą twierdzenie, że w tomie III „Pism Ojców Kościoła" literatura polska otrzymała naukowe dzieło, które z podobnemi sobie nietylko u nas, ale i zagranicą może się spierać o palmę pierwszeństwa.

Dobrze się stało, że „Historja kościelna" ukazuje się właśnie teraz i to w tak poważnej i naukowej oprawie. Wszak tyle przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych złożyło się na to, że dziś całe mnóstwo ludzi chętny daje posłuch opowiadaniom o „nowych systemach chrześcijańskich", o różnych „narodowych", czy amerykańskich kościołach. Wśród wspomnianych przyczyn niemałą rolę gra przekonanie, że do Kościoła katolickiego zakradły się pewne naleciałości czy dodatki, które rzekomo nie pochodzą od Chrystusa Pana, których nie mieli wyznawać pierwsi chrześcijanie. Nie brak ludzi dobrej woli, którzy tym i podobnym ulegają złudzeniom jedynie dlatego, że na podstawie stronniczych rozpraw i książek urobili sobie zupełnie fałszywe pod tym względem zdanie. „Niechże więc wreszcie — słowa ks. Lisieckiego str. XXXII — Herodot chrześcijański znajdzie się w ich ręku, niech przemówi do nich potęgą swej treści, niech im to niepożyte dzieło odsłoni w całej piękności świętość i wielkość pierwszych wieków Kościoła Chrystusowego".

Ks. Dr J. Rychlicki.

Dr. Aleksander Mogilnicki. „Dziecko i przestępstwo". Wydanie II. Warszawa, 1925. M. Arct. Str. 426.

Praca ta, wydana w r. 1916, ukazuje się obecnie w nowem opracowaniu z uwzględnieniem wszystkich ważniejszych powojennych zmian ustawodawczych, najnowszej literatury i uchwał kongresów międzynarodowych. Książka obejmuje całokształt zagadnienia w tej dziedzinie i pod tym względem stanowi jedyną w swoim rodzaju monografję nietylko w Polsce, lecz i zagranicą. Autor analizuje pojęcie przestępstwa i duszę dziecka, wykazuje, jak do niedawna jeszcze wzrastała przestępczość dzieci i jak gwałtowną stała się potrzeba zapobieżenia temu wzrostowi. Po przytoczeniu uchwał szeregu kongresów międzynarodowych, autor przechodzi kolejno stan rzeczy na całym niemal świecie. Duży rozdział o 50 stronach jest poświęcony Polsce.

Skreśliwszy następnie historję i stan obecny międzynarodowego Związku Ochrony dzieci, autor w ostatnim rozdziale zestawia zasady ogólne walki z przestępczością dzieci i kończy następującemi uwagami ogólnemi:

„Możemy więc bez obawy wpadnięcia w przesadę, stwierdzić, że w dziedzinie walki z przestępczością dzieci jesteśmy świadkami zasadniczego przewrotu. Kara, do niedawna jeszcze uważana za nieomylne panaceum przeciwko wszystkim przestępstwom, schodzi na drugi plan i zwolna usuwa się coraz bardziej, ustępując miejsca środkom wychowawczym i zapobiegawczym. Dziecko, które popełniło przestępstwo, nie jest już uważane za przestępcę, wroga społeczeństwa, zasługującego na zemstę... Staje ono w jednym szeregu z dziećmi opuszczonemi, zaniedbanemi, krzywdzonemi i nienormalnemi... Nad postępowaniem z dziećmi obu kategoryj panuje zasada miłości i współczucia; i jedne i drugie uważa się tylko za istoty nieszczęśliwe, potrzebujące nie kary, lecz opieki, pomocy, a przedewszystkiem serca.

Wielkiemi krokami zbliżamy się do chwili, kiedy ani jedno dziecko nie będzie już siedziało na ławie oskarżonych. A wtedy zaczniemy myśleć o tem, czy nie dałoby się usunąć z niej i dorosłych".

KRONIKA KRAJOWA.

Poseł Wasyńczuk powołuje na ekspertów L. Georgea, Painlevego i Macdonalda.

Proces posłów ukraińskich w Równem.

W dniu 6 maja rozpocznie się w Równem proces trzech posłów ukraińskich: Wasyńczuka, Czuczmaja i Kozickiego, oskarżonych o wygłoszenie przemówień antypaństwowych na wiecu w Poczajowie. Do rozprawy obrona powoła 154 świadków, zaś oskarżyciel 13-tu.

Poseł Wasyńczuk zażąda wezwania w charakterze rzeczoznawców Macdonalda, Lloyd George'a, Hendersona, Painleve'go, Kramarza, hr. Bernsdorfa i Cachina. Mają oni stwierdzić po 1) że w państwie praworządnem dopuszczalna jest nawet najostrzejsza krytyka rządu. 2) że nawoływanie Ukraińców w Polsce do organizowania się nie może być z państwowego punktu widzenia uważane za przestępstwo.

Sukces P.P.S. w Dąbrowie Górniczej.

W ub. niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Dąbrowie Górniczej. Największej głosów otrzymała lista 2 (P. P. S.). Zdobyła ona 18 mandatów na 29. Lista prawicy (nr. 7) otrzymała tylko 6 mandatów. Podobnie jak w Sosnowcu, tak i teraz zwycięstwa P. P. S. przeważnie kosztem innych, list lewicowych. Żydzi otrzymali zaledwie 11% wszystkich głosów. N. P. R. nie uzyskała żadnego mandatu, podobnie, jak komuniści, choć dotychczas Dąbrowa była twierdzą komunizmu. Jest to pocieszający objaw, że komuniści tracą wpływy na rzecz P. P. S.

Rodzina wojskowa.

Przed dwoma miesiącami powstała w Warszawie nowa placówka społeczna. Zrzeszyły się żony, matki, córki i siostry oficerów, by wspólnemi siłami torować sobie trudną ogólnie, a zwłaszcza dla rodziny oficera polskiego, niełatwą drogę teraźniejszego życia. Towarzystwo, zorganizowane pod nazwą „Rodziny Wojskowej", sprężyście zabrało się do pracy. Utworzyły się już sekcje: a) kształcenia zawodowego (intoligatorstwo, modniarstwo, bieliźniarstwo), b) opieki nad dzieckiem, c) sanitarną (otworzono letnisko na 50 miejsc dla młodzieży od lat 14, oraz poradnię, na razie tylko dla chorób skórnych), d) założono prawną poradnię, gdzie rodzina, a zwłaszcza wdowy po oficerach znajdują opiekę i radę, a również pomoc w razie potrzeby, e) pośrednictwa pracy, które ma pomóc żonie oficera lub jego siostrze, czy córce w uzyskaniu pracy zarobkowej, f) sportowa (kurs jazdy konnej, pływania, wioślarstwa, oraz wspólne wycieczki). Nakreślone jest nader szerokie pole działania w zdobywaniu i sprzedaży niezbędnych artykułów. Stowarzyszenie „Rodziny Wojskowej" ściśle oparte jest na samopomocy, wykluczając kategorycznie względy filantropji.

Aby działalność Stowarzyszenia jak najbardziej rozszerzyć, Zarząd wzywa wszystkich obywateli do pomocy. Wszelkimi informacjami dla nowo zakładających się Kół służy Wydział prowincjonalny, Warszawa-Praga, Jagiellońska 31, p. Regina Zienkiewiczowa.

Zakład sanatoryjny dla policji.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Bystrej pod Białą uroczystość poświęcenia Domu wzdrowiskowego dla funkcjonarjuszy policji państwowej województwa krakowskiego. Poświęcenia dokonał przeor OO. Karmelitów z Krakowa, ks. Wałosik, który w gorącem przemówieniu podniósł ciężkie zadania, jakie ma policja do spełnienia i zasługi organów bezpieczeństwa publicznego w sprawowaniu odpowiedzialnej służby państwowo-społecznej. Udział w uroczystości wzięli: wojewoda krakowski p. Kowalikowski z sekretarzem starostą Stańkowskim, szef działu bezpieczeństwa na województwo radca Skarbek, dyrektor policji Dr Styczeń, delegat głównej komendy policji w Warszawie insp. Krzymuski, starosta bialski Różecki, okr. komendant policji z Krakowa insp. Pilch, kom. policji na wojew. śląskie insp. Wróblewski, oraz dyrektorzy miejscowych zakładów sanatoryjnych: Dr Michalski i Dr Szarski.

Dom sanatoryjny w Bystrej został zakupiony **ze składek funkcjonarjuszy policyjnych okręgu wojewódzkiego**, należących do Stowarzyszenia samopomocowego. Willa jest murowana, jednopiętrowa i obejmuje **6 dużych ubikacyj, mogących pomieścić około 30 osób.** Stowarzyszenie uchwaliło kilka miejsc oddać do dyspozycji okręgowym komendom policji innych województw.

Po uroczystości poświęcenia, przybyła do wojewody Kowalikowskiego delegacja miasta Białej, składając na jego ręce wyrazy hołdu dla Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu.

KS. BISKUP-SUFRAGAN WARSZAWSKI. Na miejsce śp. ks. arcybiskupa Kazimierza Ruszkiewicza, biskupem-sufraganem archidjecezji warszawskiej mianowany ma być — jak donosi „Kurjer Warsz." — ks. prałat Władysław Szczęśniak, proboszcz parafji św. Piotra i Pawła w Warszawie.

OTWARCIE INSTYTUTU FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE. W poniedziałek po południu nastąpiło uroczyste otwarcie instytutu francuskiego w Warszawie, który mieści się w pałacu Staszica. Instytut ten jest oddziałem uniwersytetu paryskiego i wydawać będzie dyplomy w imieniu uniwersytetu paryskiego, ważne we Francji i w Polsce, jako dyplomy wyższych uczelni. Wykłady obejmować będą nauki prawne, ekonomiczne, filozofji, literatury i t. d. Do zarządu Instytutu wchodzi rektor uniwersytetu paryskiego p. Appel, członkowie Akademji: Poincare, Bourgeois, Heillot, trzech profesorów uniwersytetu paryskiego, przedstawiciel instytutu słowiańskiego i ambasador polski. Pp. Bourgeois i Heillot rozpoczynają już wykłady w Instytucie; p. Curie-Skłodowska zapowiedziała w najbliższym czasie również serję wykładów.

OBNIŻENIE CEN W ZDROJOWISKACH. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, obniżające w zdrojowiskach państwowych: Busku, Krynicy i Ciechocinku ceny kąpieli i zabiegów leczniczych od 10 do 30% w stosunku do cen w ubiegłym roku. Zniżka ta odnosi się również i do pokoi umeblowanych. Polecono także władzom II i I instancji, ażeby czuwały nad ustaleniem cen na mieszkania i utrzymanie w zdrojowiskach.

TOWARZYSTWO HERALDYCZNE WE LWOWIE. Na posiedzeniu odbytem dnia 18-go kwietnia 1925 we Lwowie ukonstytuował się zarząd Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w sposób następujący: prezes: prof. Dr Władysław Semkowicz z Krakowa, I-szy wiceprezes: dyr. Dr Aleksander Czołowski, II-gi wiceprezes: Dr Helena Polaczkówna, sekretarz: Dr Kazimierz Sochaniewicz, skarbnik: Alfred Poźniak, członkowie zarządu bez teki: prof. Dr Przemysław Dąbkowski, prof. Dr Jan Ptaśnik, Józef Białynia Chołodecki i Ludwik Pierzchała. Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę niezrealizowanego dotychczas zapisu śp. prof. Juljana Bykowskiego, mocą którego tenże legował Towarzystwu swą bibljotekę heraldyczną.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI BOLESŁAWA CHROBREGO. Z Książnic Wielkich (pow. Pińczowski) piszą nam: W dwie niedziele następujące po sobie obchodziliśmy uroczyście pamiątkę koronacji Bolesława Chrobrego. Obchód, który wzbudził wielkie zainteresowanie wśród ludności, rozpoczął inicjator nasz proboszcz ks. Duda-Dziewierz. W przemówieniu swojem dał on historyczny obraz tej odległej epoki i scharakteryzował wzniosłą postać króla, przypominając równocześnie jego wielki testament, tak aktualny w obecnej chwili. Przemówienie księdza proboszcza chłonęli w siebie ludzie z zapartym tchem i mam przekonanie, iż jakaś nowa siła, nowe uczucie i moc wstąpiły w nich pod wpływem tej pięknej przemowy. Drugą część programu stanowiły śpiewy i deklamacje młodzieży szkolnej pod kierunkiem nauczycieli, które się zakończyły odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

W następną niedzielę wygłosił odczyt o Bolesławie Chrobrym kierownik tutejszej szkoły p. Wł. Kotwic, potem nastąpiły śpiewy chóralne, a następnie niżej podpisany scharakteryzował Chrobrego jako polityka i znakomitego męża stanu. **K. Stecki.**

SOWIETY ZWRACAJĄ TABOR KOLEJOWY. W ostatnich dniach, jak donoszą, do stacji kolejowej Mikaszewicze przybyły trzy pociągi od strony sowieckiej z wagonami kolejowemi w liczbie około 150 wagonów, które rząd sowiecki na mocy umowy rewindykacyjnej zwraca Polsce.

PLAGA KOMUNIZMU W ZIEMI WILEŃSKIEJ. Dnia 26 bm. policja polityczna w Wilnie aresztowała jedenastu komunistów, przy których znaleziono dowody działalności antypaństwowej. Dnia następnego w miejscowości Zacisze również aresztowano grupę komunistów, złożoną z sześciu osób.

TRZY SAMOBÓJSTWA W JEDNYM DNIU W WARSZAWIE. Dnia 26 bm. odebrał sobie życie w Warszawie 16-letni A. Wysocki, elektrotechnik, przez powieszenie się na pasku w klozecie. Przyczyną samobójstwa była przeczulona ambicja młodzieńca, który się czuł obrażony wyrzutami matki na tle marnotrawstwa pieniędzy.

Niejaka Sz. Koernerówna, córka właścicielki szkoły pisania na maszynach, popełniła samobójstwo przez zaczadzenie się gazem świetlnym. Przyczyną były fatalne warunki finansowe.

A. Zawiślakówna, wyrobnica, targnęła się na życie przez otrucie się kwasem karbolowym. Desperatka znajduje się w szpitalu w stanie bardzo ciężkim. Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

WIELKI POŻAR W CHOROSTKOWIE. W niedzielę 27 bm. po południu w miejscowości Chorostkowo w pow. Kopyczyńce, wybuchł pożar, który zniszczył około 100 gospodarstw wiejskich, pozostawiając tysiąc ludzi bez dachu nad głową.

POŻAR LASU W ZAKOPANEM. W sobotę 25 bm. po południu wybuchł pożar w lesie ponad drogą do Morskiego Oka obok wodospadów Mickiewicza. Ogień spowodowała iskra z komina niedalekiej leśniczówki, które wkrótce dzięki silnemu wiatrowi halnemu rozszerzyła swoje ogniste zagony na okoliczne lasy. Akcja ratownicza, prowadzona przez straż ogniową z Zakopanego, policję i straż leśną, po upływie 10 godzin zdołała z trudnością ogień umiejscowić. Ofiarą pożaru padło kilkanaście morgów przeważnie wyrębów leśnych.

Lord Chesterfield. „Sztuka życia". Rady i aforyzmy z „Listów do syna". Zebrał i przełożył Maciej R. Wierzbiński. Nakład Księgarni św. Wojciecha, str. 77.

Lord Chesterfield, działacz polityczny z pierwszej połowy 18-go wieku, zasłynął w literaturze jako autor świetnych „Listów do syna", w których zamknął swą mądrość życiową. Te Listy, godne zająć miejsce obok „Myśli" La Rochefoucauld'a i „Charakterów" La Bruyera, zawierają jakby kodeks światowy pogłębiony uwagami moralisty i psychologa.

„Gdyby prawidła tego życiowego katechizmu — pisze w przedmowie tłumacz — dały się wcielić w życie nasze, byłoby one bez porównania przyjemniejsze, zdrowsze, piękniejsze, wykwintniejsze i rozumniejsze". Jest to więc niemała zachęta dla inteligentnego czytelnika, aby zapoznać się z tym przewodnikiem kultury życiowej.

Rozmaitości literackie.

„Siostry" Adama Grzymały-Siedleckiego. Taki tytuł nosi nowa sztuka, którą znakomity autor złożył onegdaj dyrekcji teatru im. Słowackiego. Niespodzianką dla licznych wielbicieli wybitnego pisarza będzie wiadomość, że autor, który dał dotychczas świetne próby swego scenicznego talentu w zakresie komedji i krotochwili, stworzył tym razem dramat psychologiczny, oparty na niezmiernie ciekawym, nowym i głęboko tragicznym konflikcie moralnym. „Siostry" Siedleckiego, które są nowym dowodem wielostronności tego bujnego talentu, wejdą na repertuar, jako jedna z pierwszych nowości przyszłego sezonu.

Z Bochni.

Poświęcenie sztandaru gimnazjalnego.

Dzień 26-go kwietnia 1925 r. pozostanie przez długie lata w pamięci młodzieży państwowego Gimnazjum w Bochni. W dniu tym młodzież i nauczyciele tutejszego Gimnazjum im. króla Kazimierza W. obchodzili uroczystość poświęcenia sztandaru gimnazjalnego.

O godz. 9-tej wielki kościół bocheński wypełnił się po brzegi młodzieżą szkolną i publicznością. Uroczystą Mszę św. celebrował ks. Alojzy **Nalepa**, długoletni katecheta i prefekt bursy gimn. Kazanie okolicznościowe wypowiedział katecheta gimn. **ks. Andrzej Bogacz.** — „W tym samym kościele bocheńskim przed 156 laty powiewały sztandary Konfederatów Barskich, u stóp tego samego ołtarza wielkiego, ufundowanego z ich składek, rozmodlona, przejęta wielką i świętą ideą brać konfederacka zaprzysięgała wierność Bogu i Ojczyźnie. W imię tej wzniosłej i nieśmiertelnej idei Konfederatów Barskich, w imię staropolskiego hasła, które przyświecało naszym przodkom przez tysiąc lat istnienia naszego narodu. Bóg i Ojczyzna — odbywa się ta wzniosła uroczystość poświęcenia sztandaru gimnazjalnego" — tak rozpoczął kazanie kaznodzieja. Po uroczystym akcie poświęcenia pięknego sztandaru z godłami Matki Boskiej Jasnogórskiej i Orła Białego nastąpił przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej pochód na dziedziniec Gimnazjum. Tutaj dyrektor Gimnazjum p. **Fr. Słuszkiewicz** w serdecznych słowach powitał licznie zgromadzonych gości i przedstawicieli władz.

Następnie przemówił prof. Stanisław **Fischer.** Streścił dzieje gimnazjum bocheńskiego w czasach zaborczych w jego stuletnich zmaganiach z germańską polityką Wiednia i w gorących słowach wezwał młodzież do pracy i do cnoty pod nowym sztandarem. Przemawiał jeszcze p. Dr. **Jakóbiec,** wizytator Kuratorjum krakowskiego, poczem nastąpiła ceremonja wbijania gwoździ w obecności chrzestnych rodziców poświęconego sztandaru p. dyrektorowej Heleny Słuszkiewiczowej i p. Dr. Maissa, byłego posła i długoletniego burmistrza miasta Bochni.

Po skończonej ceremonji wbijania gwoździ dyr. Słuszkiewicz, po stosownej przemowie wręczył sztandar chorążemu — uczniowi kl. VIII. Wolnikowi. Imieniem młodzieży gimnazjum zabrał głos M. Kwiatkowski, uczeń VIII. kl. i podziękowawszy za sztandar wszystkim, złożył przyrzeczenie pielęgnowania w życiu młodzieży ideałów: „Bóg, ojczyzna i cnota". Na zakończenie przemówił jeszcze imieniem rodziców sędzia p. St. Koniuszewski, prezes miejscowego Komitetu rodzicielskiego. Defiladą młodzieży przed nowym sztandarem tę podniosłą uroczystość zakończono.

Z okazji tej uroczystości ks. biskup Dr. Wałęga z Tarnowa przysłał gronu nauczycielskiemu i młodzieży tutejszego gimnazjum swoje arcypasterskie błogosławieństwo. Nadto odczytano wiele nadesłanych telegramów: od p. kuratora Owińskiego, od p. wicekuratora Dr. Pollaka, od p. Sobińskiego, kuratora lwowskiego, od p. posła Dr. Kiernika, od p. starosty Żułkiewicza z Tarnowa, od dyr. Sułkowskiego i w. w. innych.

Poeta Antoni Waśkowski, były uczeń bocheńskiego gimnazjum przysłał zamiast gwoździa do sztandaru wiersz: „Oktawy zamiast gwoździa".

Z życia nowego prezydenta Rzeszy.

Poznań miastem rodzinnem. — Weteran z pod Sadowy i Sedanu. — Jego rola w czasie wojny. — Popularność.

Paweł von Hindenburg urodził się w r. 1847, tuż przed „wiosną ludów"; zastała go ona w Poznaniu. Tam musiała jego matka iluminować okna domu na cześć przywódcy powstańców Mierosławskiego. Lata dzieciń每 spędził młody Hindenburg przeważnie na ziemi polskiej. W domu (przy ul. Podgórnej), w którym się urodził, chcieli później Niemcy umieścić wojenne „Hindenburgmuseum". Niemcy Poznania chcieli swemu honorowemu obywatelowi ofiarować folwark w okolicy miasta. Katastrofa Niemiec stanęła tym planom na przeszkodzie.

Wcześnie oddany został Hindenburg do szkoły kadetów przez ojca swego, również wojskowego. Mając lat 19, walczy jako podporucznik w wojnie z Austrją, później w r. 1870 bierze udział w bitwach pod Gravelotte i Sedanem. Była to jego pierwsza walka z Francuzami. Odznaczony krzyżem żelaznym za tę kampanję, awansuje dość szybko. W czasie tej długiej, szarej służby żołnierskiej nie czytał, jak raz oświadczył, żadnych powieści. Czasopisma wojskowe były jego ulubioną i prawie wyłączną lekturą. W. r. 1903 został mianowany dowódcą 4 korpusu, a w kilka lat później wziął dymisję. „Podówczas nie było jeszcze żadnej perspektywy wojny — pisał o tem w swych obszernych pamiętnikach „Aus meinem Leben" — poczytywałem też sobie za obowiązek ustąpić miejsca młodszym. Nie przypuszczałem, że po paru zaledwie latach danem mi będzie podjąć na nowo szpadę i jak dawniej służyć cesarzowi memu i memu cesarstwu". Jakoż wkrótce po wybuchu wojny, gdy armja rosyjska zagroziła Królewcowi, cesarz powierzył mu dowództwo w Prusach Wschodnich. W krótkim czasie szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Niemców, Hindenburg rozgromił po kolei armje Rennenkampfa i Samsonowa. Laury tych zwycięstw usiłowano niedawno zedrzeć z jego czoła.

Dzielnie pomagał Hindenburgowi gen. Ludendorff; razem współpracowali też później w głównej kwaterze. Stamtąd, z Pszczyny lub Spaa kierowali armjami państw centralnych i tam często rzucali ważkie głosy w doniosłych obradach politycznych. Szybko zdobył sobie Hindenburg ogromną popularność w szerokich masach. Nie stracił jej też mimo nieszczęśliwego wyniku wojny. Od r. 1919 mieszkał w Hannowerze w willi podarowanej mu przez miasto. Tam otrzymał wiadomość o wyborze na prezydenta Rzeszy.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Kawał studentów polskich w Rzymie.

Nasz korespondent rzymski (R. T.) pisze nam: Młodzież pielgrzymki, przybywszy do Rzymu, na każdym kroku i ciągle była zmuszona słuchać nieśmiertelną i popularną tak wszędzie, a więc i we Włoszech „Titinę". Dwanaście dni takiej muzyki, to doprawdy może doprowadzić do rozpaczy studentów, którzy dość tej piosenki mieli już w Polsce. Postanowili tedy dać Włochom do zrozumienia dowcipnym kawałem, że kilkuletnie obtłukiwanie starej melodji mogłoby się już sprzykrzyć nawet w społeczeństwie, które jest ojczyzną muzyków.

— Trzeba mu w tem dopomóc, a wtedy będzie już spokój! — zawyrokowali.

— — — — — — — — — —

Rzym pogrążył się w mrocznych cieniach wieczoru. Na Via Nazionale zatrzymał się olbrzymi szereg tramwajów, aut, dorożek. Przeszkoda na drodze. Tłum gapiów. Ludek rzymski tak się już przyzwyczaił do godzinnych postojów żółwiego tramwaju, że stale wychodzi z wozów obserwować ewentualne naprawki, czyteż usuwania przeszkód — aby się nie nudzić. Na środku ulicy kilkudziesięciu młodych ludzi, pochylonych, świecąc zapałki, szuka za czemś skrzętnie. Z mowy poznano, że są cudzoziemcami, a więc Włosi, którzy wobec obcych lubią pochwalić się swoją uprzejmością, nie pytając wiele, dobyli swoich „cerini" i pomagali w poszukiwaniach... Nawet policja, ta już z zasady europejska i uprzejma (O! jakże różna od naszej!), przyświecała latarkami elektrycznemi. Szukają... I dopiero po dłuższym czasie ktoś zdobył się na zapytanie, za czem szukają.

W odpowiedzi popłynęła płaczliwa piosnka:
— Noi cerchiamo la Titina... Chi sa dove sarà?... (Szukamy za Titiną... Kto wie, gdzie ona jest? — Aluzja do tekstu włoskiego tej melodji).

Zrozumieli. Salwa śmiechu. Poczciwi karabinierzy mają mocno wydłużone oblicza, a weseli Rzymianie śmieją się, nie, oni wprost ryczą!... Długotrwałe oklaski...

— Niech żyją studenci polscy, Evviva!

I karabinierzy przyłączyli się do tej owacji. Całe szczęście, że kawał był w Rzymie, a nie np. w Polsce, gdzie wszyscy byliby powędrowali „na protokół", za wprowadzenie w błąd władzy.

Rzym tymczasem do dziś jeszcze bawi się tym kawałem i wspomina dowcipnych studentów. „Titina" jednak stała się jeszcze bardziej modną i teraz nietylko ją kręcą, ale nucą i gwiżdżą na każdym kroku. Niezawodny środek na samobójstwo.

KTO CHCE NABYĆ NOWE MARKI POCZTOWE (edycja jubileuszowa — Anno Santo 1925) może się zwrócić pod adresem: Segreteria Internationale della Gioventu Cattolica — Via della Scrofa 70, Roma (Italia), załączając równocześnie 15 lirów włoskich (= przeszło 3 złote). Serja składa się z 6 znaczków.

WSPÓŁZAWODNICZKI O STANOWISKO KATA. W Budapeszcie zawakowało stanowisko kata, gdyż dotychczasowy kat wysłużył emeryturę i podał się do dymisji. Wśród pięciuset kandydatów, którzy zgłosili się, aby dostąpić wątpliwego zaszczytu wykonywania wyroków śmierci, znalazły się też dwie kobiety. — Obie kandydatki zaznaczają w swych podaniach, że nietylko mają prawo do objęcia tej posady na zasadzie równouprawnienia kobiet w życiu publicznem, ale także z tego względu, że w chwilach stanowczych kobiety posiadają więcej zimnej krwi, niż mężczyźni!

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Według obliczeń przypuszczalnych, dokonanych na podstawie danych spisu ludności z roku 1920, ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosić będzie 1 lipca br. 113.500.000 dusz.

Zakończenie zjazdu miast polskich.

Jak donosiliśmy wczoraj, odbywa się w Warszawie zjazd Związku miast polskich. Z pośród uchwał, powziętych na zjeździe, na uwagę zasługuje wniosek domagający się, aby **w miastach do 10.000 mieszkańców zatwierdzało burmistrzów Ministerstwo spraw wewnętrznych,** w większych zaś Prezydent Rzeczypospolitej. Domagano się następnie większego usamodzielnienia zarządów miast (tyczy się to stosunków w b. Królestwie) od Rad miejskich i dłuższej kadencji dla burmistrzów i urzędników, niż dla Rad miejskich. Wreszcie w związku z ustawą o rozbudowie postanowiono zwrócić się do rządu o przedsięwzięcie w miastach i miasteczkach budowy swoich urzędów, zmniejszenia taryfy kolejowej dla budulca, oraz zwiększenia projektowanego podatku od niezabudowanych placów od 1 do 2 procent.

Sprawę **ordynacji wyborczej** do ustawy gminnej zdjęto z porządku dziennego z powodu tego, że jest ona tematem omawianym w Sejmie i wywołuje ostre walki polityczne.

Zdecydowano **ogłosić konkurs na typ współczesnego domu mieszkalnego,** wyznaczając na cel ten **15 tysięcy złotych jako nagrody. Postanowiono prosić rząd o zmniejszenie stopy procentowej od pożyczek na cele budwlane,** uznając, że 5—6% jest normą zbyt wysoką.

W drugim dniu zjazdu załatwiono sprawozdanie rachunkowe, przyczem określono budżet na rok bieżący na 15 miljonów złotych, postanawiając zwiększenie wkładki poszczególnych miast, co wyniesie 2 grosze na głowę, w przeciwieństwie wkładki dotychczasowej 1 i pół grosza.

Polskie miasto Detroit.

Miasto Detroit w Stanach Zjednoczonych jest znane w całym świecie, jako największe centrum przemysłu automobilowego.

Oprócz samochodów w Detroit, są produkowane motory parowe, benzynowe kalkulatory, piece, cygara, papierosy, chemikalja, odlewy żelazne i z kompozycji, książki i t. d. Wydajność robotników detroickich jest fenomenalna. John Lovett, sekretarz Związku michigańskich fabrykantów, twierdzi, że na jednego robotnika przypada za 8000 dolarów produkcji rocznie. Miasto rośnie jak na drożdżach — budowa wre, tysiące nowych domów buduje się dla napływających tysięcy robotników.

W środku Detroit leży polskie miasto Hamtramck, posiadające własną administrację, własnego majora, własną policję i własnych sędziów pokoju. Majorem jest Polak, Jeżewski, sędzia Polak, Majewski, urzędnicy Polacy, policjanci Polacy. Rada szkolna składa się z Polaków z Drem Cymanem na czele. Pewna firma realnościowa zbudowała domów za trzy miljony dolarów i sprzedała je Polakom. — jeden dom nie wrócił z powrotem do tej firmy, co dowodzi zamożności obywateli hamtramickich. Hamtramiczanie mają we własnych bankach 10 miljonów dol. i przeciętnie przypada 1000 dolarów oszczędności na rodzinę. 75 procent Hamtramiczan posiada własne domy, a stopa ziemi na Jos-Campau (główna ulica w Hamtramck) kosztuje obecnie 1.500 dolarów.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Taryfa osobowa na kolejach będzie jednak podwyższoną.

W ostatnim numerze „Przemysłu i handlu" ganie Ministerstwa kolei, zamieszczono wy-śnienie uzasadniające potrzebę podwyżki obe-nych taryf osobowych na kolejach. Czytamy m m. i.:

Obecna taryfa osobowa polska równa się o do wysokości opłat taryfie osobowej przed-wojennej, która we wszystkich trzech zaborach yła prawie jednakowa. Istotnie, opłata za rzejazd w klasie III stanowi u nas 4 gr. za ilometr, a przed wojną równała się: w Rosji 5 kop. czyli 9.99 gr., w Niemczech 8 fen. zyli 3.7 gr., w Austrji 4 hal. czyli 4.2 gr.

Jeżeli się zważy, że ogólne koszty utrzyma-ia stanowią dziś 151% przedwojennych, wskaźnik cen hurtowych — 140% cen roku 1914, to utrzymanie taryfy osobowej na oziomie przedwojennym stanowi bardzo znaczą ą ofiarę z dochodów kolejowych na rzecz po-zeb kulturalnych i handlowych kraju, ofiarę, ożliwą tylko pod warunkiem pokrycia jej wpływów za przewozy towarowe.

Ponieważ obecny stan przesilenia gospodar-zego wymaga coraz większych ulg i zniżek zakresie taryf towarowych, przeto liczenie a pokrycie z tego źródła strat, otrzymywa-nych z ruchu osobowego, staje się niemożliwe.

Z uwagi na taki stan rzeczy Ministerstwo kolei, zaniepokojone coraz bardziej rosnącym niedoborem, postanowiło podnieść taryfę osobową, ale w sposób, któryby nie dotknął przejazdów, wymagających specjalnego uwzględnienia, mianowicie ruchu podmiejskiego oraz przejazdów na odległości dalekie.

W tym celu nadaną ma zostać nowej taryfie osobowej taka postać, iż obok podniesienia zasadniczej jednostkowej opłaty za przejazd w klasie III z 4 do 5 gr. za kilometr, stosowane będzie na odległościach dalszych różniczkowanie większe, które sprawi, iż na 800 klm. opłaty dzisiejsze pozostaną bez zmiany.

Co się zaś tyczy ruchu podmiejskiego, to opłaty obecne, pobierane za odległości do 50 klm. włącznie, zachowane zostaną również w wysokości dotychczasowej.

W taki sposób nowa taryfa nie obciąży więcej, niż obecnie, osób, zamieszkałych w okolicach podmiejskich, robotników, udających się do fabryk, dostawców żywności do miast, młodzieży szkolnej podmiejskiej, jak również mieszkańców najodleglejszych kresów Państwa oraz podróżnych w ruchu tranzytowym.

Świadectwa niezamożności dla uzyskania paszportów ulgowych.

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż zaświad-enia niezamożności uzyskiwane do prawa rzymania ulgowego paszportu zagranicę mo-ą być wydane przez Komisarjaty Policji Pań-wowej, względnie powiatowe Komendy Poli-ji po uprzednim zasięgnięciu informacji we łaściwym urzędzie Skarbowym co do wysoko-ci dochodu danej osoby. — Za osoby nieza-możne i wskutek tego zasługujące na udziele-nie paszportu ulgowego na wyjazd zagranicę mogą być uważane tylko takie osoby, którym do wymiaru podatku dochodowego za 1924 r. przyjęto **nie wyżej jak 3.600 zł. dochodu;** mając, stanowiący podstawę wymiaru podatku majątkowego oszacowano **nie wyżej 20.000 zł.,** obrót zaś z r. 1924 do wymiaru podatku przemysłowego ustalono **nie wyżej 15.000 złotych.**

Państwowa rada rolnicza.

Według doniesień z Warszawy, powołaną stała do życia państwowa Rada rolnicza, któ-ma być tymczasowym organem doradczym inisterstwa rolnictwa aż do chwili utworzenia alej reprezentacji interesów rolniczych. — skład tej rady wchodzą przedstawiciele wyż-ych uczelni rolniczych i weterynarji, izb rol-iczych i t. d. w ogólnym składzie 50 osób. ydawać ona będzie opinje w sprawach przed-awionych przez ministra rolnictwa.

Wzrost liczby naładunków kolejowych.

Ogólny naładunek na polskich kolejach I-szej dekadzie kwietnia wynosił 10.693 wa-onów średnio dziennie, podczas gdy w I-szej kadzie marca — 9.833 wagony, w I-szej de-adzie lutego — 8.942 wagony, w I-szej deka-zie stycznia 8.701 wagonów.

Najbardziej wzrasta ruch ładunków prze-ysłowych: w I-szej dekadzie stycznia na ła-nki te przypadało 821 wagonów średnio ziennie, w I-szej dekadzie lutego — 1.265 wa-onów, w I-szej dekadzie marca 1.515 wago-ów, w I-szej dekadzie kwietnia 1.713 wago-ów.

Wzrasta również wywóz zagranicę: w I-szej ekadzie stycznia wynosił on średnio dziennie 269 wagonów, w I-szej dekadzie lutego 2.130 agonów, w I-szej dekadzie marca 2.318 wa-onów, w I-szej dekadzie kwietnia 2.511 wa-ów.

Kredyt angielski dla eksportu drzewa.

Bank Gospodarstwa Krajowego — za kontr-warancją Ministerstwa Skarbu — udzielił po-ki za kredyt w wysokości 60.000 funtów terlingów, uzyskanych przez pp. A. Lubo-irskiego, K. Tarnowskiego od firmy Churchil Sim w Londynie. Kredyt ten ma być zużyty sfinansowanie eksportu drzewa do Anglji, yczyni się więc do dalszego dopływu walut ych do kraju.

Bank francuski w cyfrach.

W czasie ubiegłego kryzysu rządowego nk francuski zagroził — jak wiadomo — wieszeniem swej działalności. Presja insty-yj bankowych francuskich z Banque de ance na czele, przyczyniła się w dużej mie- do ustąpienia Herriota.

Kapitał zakładowy Banku francuskiego rezentuje 33.280 akcyj, które w znacznej kszości znajdują się w rękach drobnych po-adaczy i rentjerów.

Akcjonarjuszy dysponujących jedną akcją st 11.488; 7.403 osoby posiada po dwie akcje; 584 — po 3 do 5 akcyj; 3.389 — po 6 do 10 cyj; 1.769 — po 11 do 20 akcyj; 681 — po do 30 akcyj; 423 — po 31 do 50 akcyj; 9 — po 51 do 100 akcyj, wreszcie 98 osób siada po 100 i więcej akcyj.

Jak widać z tego spisu, trzy czwarte akcyj anque de france rozproszone jest po całej rancji i tylko nieznaczna względnie ich ilość koncentrowana została w ręku większych apitalistów.

Obrót ogólny kasowy wyniósł w 1924 roku biljon 994 miljardy 325 miljonów franków. tej zaś sumy 1 biljon 723 miljony franków ostały wypłacone za pomocą czeków lub rogą przelewu.

Operacje banku dokonywane na rachunek karbu doszły sumy 478 miljardów 500 miljonów franków.

Bank posiadał 306.000 rachunków otwar-ych, których suma do 1 stycznia r. b. wy-nosiło 1 miljard 939 miljonów franków.

Dyskonto w roku 1924 doszło sumy 57 miljardów 283 miljonów franków.

POLSKA ZDOBYŁA REKORD W DROŻYŹNIE ZBOŻA.

Według „Wiadomości Statystycznych", w okresie od 6—11 b. m. przeciętna cena pszenicy na giełdach zbożowych kształtowała się następująco: **Warszawa 40 zł za 100 kg,** Poznań 39.75 zł, Berlin 30.44 zł, Paryż 33.38, Liverpool 34.10 zł, Chicago 28.83 zł, Nowy Jork 31.54 zł, Buenos Ayres 31.99 zł. Jak z powyższego wynika najdroższą jest pszenica w Polsce.

Ogromna różnica zachodzi również w cenach żyta w Polsce a zagranicą. Giełda warszawska notowała w tymsamym okresie czasu cenę **żyta za 100 kg — 33.88 zł,** Poznań 32 zł, Berlin 27.90 zł, Paryż 29.22 zł, Chicago 23.87. Tonsam mniejwięcej stan rzeczy jest widoczny co do ceny jęczmienia. Warszawa notuje go 31 zł za 100 kg, Berlin 27.36 zł, Liverpool 26.29 zł za 100 kg.

WZROST CEN HURTOWNYCH W PORÓWNANIU Z LUTYM.

Ostatnio „Wiadomości Statystyczne" zamieszczają porównawcze zestawienie wskaźnika cen hurtowych za miesiąc luty i marzec. Z zestawienia tego sporządzonego na podstawie cen 57-miu towarów wynika, że w tym okresie czasu najbardziej wzrosły ceny chemikalji (+ 4.1%), dalej materjałów budowlanych (+ 2.2%) a to niewątpliwie w związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym i zwiększonem zapotrzebowaniem tych artykułów; znaczny, bo 1.7% wzrost cen wykazują zboża i żywność pochodzenia roślinnego; o 0.5% wzrosły ceny surowca i materjałów włókienniczych. Zniżka cen w porównaniu z lutym, zaznaczyła się jedynie co do żywności pochodzenia zwierzęcego (— 2.5%), skór surowych i gotowych (—1.5%), oraz metali i węgla (—1.7%). Ogólny wskaźnik wykazuje zwyżkę o 0.3%.

Kronika ekonomiczna.

O OGRANICZENIE IMPORTU ARTYKUŁÓW LUKSUSOWYCH. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęcone **omówieniu środków zaradczych celem ograniczenia importu artykułów niepożądanych** z punktu widzenia interesów gospodarczych państwa. Pozatem Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił zlecić Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz Min. Kolei opracowanie szczegółowych list towarów, **które winny korzystać z taryfowych ulg kolejowych dla wzmożenia eksportu.**

NOWA, OGÓLNA ORGANIZACJA WSPÓŁDZIELCZA W POLSCE. Zjazd współdzielczy, który obradował w Warszawie postanowił powołać do życia wielką organizację współdzielczą pod nazwą Związku współdzielni spożywców Rzplitej. Związek obejmować będzie około 900 organizacji miejskich i wiejskich jednocząc około 600.000 członków.

JAK DŁUGO JESZCZE MOŻNA WYMIENIAĆ MARKI POLSKIE NA ZŁOTE? Bank Polski przypomina, że — zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu — ostateczny termin wymiany marek polskich na złote upływa z dniem **31 maja 1925 roku.** Po dniu powyższym tracą marki polskie wszelką wartość pieniężną.

MIĘDZYNARODOWY TARG W POZNANIU Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia kupców i przemysłowców o-kręgu, iż w Biurze Izby są do nabycia legitymacje uprawniające do wstępu na Międzynarodowy Targ w Poznaniu (od 3 do 10 maja 1925 roku), oraz do korzystania z 66⅔%-owej zniżki biletów kolejowych powrotnych. Cena legitymacji wynosi 8 zł.

Z wydawnictw ekonomicznych.

„RYNEK METALOWY I MASZYNOWY" z bezpłatnym dodatkiem **„Elektro i radjotechnika".** Wychodzący w Poznaniu od przeszło pięciu lat tygodnik fachowy „Rynek metalowy i maszynowy" rozszerzył swe ramy przez specjalny dodatek „Elektro i Radjotechnika". W ten sposób polskiemu piśmiennictwu przybywa nowe pismo, poświęcone młodemu u nas ruchowi radjofonicznemu. Nowe pismo postawiło sobie za zadanie **popieranie rozwoju polskiego przemysłu i handlu** aparatami, przyborami i akcesorjami wchodzącemi w zakres radjofonji i radjotelegrafji. Abonament kwartalny 3.50 zł. Adres: Poznań, ul. Wielka 11.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	w złotych			
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądane	transakt.	transak z 27/4
Polski B. Przemysłowy	0·23	0·28	0·25	
Bank Małopolski . .	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	9·75	10·25		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe .	0·28	0·28	0·25	0·26
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80	0·75	0·80
„Polski Glob" . . .	0·23	0·27		
Żegluga Polska . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	11·00	10·90
H. Cegielski	0·50	0·55	0·51	0·54
Trzebinia żelazna . .	0·40	0·45	0·42	
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0·70	0·67	0·68
„Automotor". . . .	0·50	0·55		
„Górka" cement. . .	16·25	16·50	16·50	16·70
Sierszańskie Górnicze	3·50	3·70	3·60	3·60
„Tepege"	1·20	1·30		1.30
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·45	0·50		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug".	0·55	0·60		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·50	0·60		
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza .	0·15	0·20		0·18
Ćmielów	0·40	0·45		0·45
„Krakus"	0·62	0·67	0·65	
Chodorów	3·90	4·20	4·00	4·03
A. Piasecki	1·40	1·60	1·50	1·50
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. PAT. Waluty:

Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18½.

Czeki: Belgja 26.33, Holandja 208.32, Londyn 25.07, Nowy Jork 5.18½, Paryż 27.10, Praga 15.42½, Szwajcarja 100.72½, Wiedeń 7.318, Włochy 21.27½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. PAT. Zamknięcie giełdy.

Paryż 26.85, Londyn 24.86, Nowy Jork 5.16, Belgja 26.10, Włochy 21.10, Hiszpanja 73.90, Holandja 206.65, Berlin 122⁸/₁₀, Wiedeń 72, Sztokholm 139, Oslo 83.15, Kopenhaga 95.45, Sofja 377⅓ Praga 15.30, **Warszawa 99½,** Budapeszt 0.72, Białogród 830, Ateny 9³/₄, Konstantynopol 270, Buenos Aires 198. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 28 kwietnia. PAT. Giełda.

Warszawa 13615—13665.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica dworska 42—44, targowa 41—42, ameryk. 42—43, żyto węg. 37.80—38.30, owies dw. 35—36, targowy 34—34.50, jęczmień brow. 37—38, na krupy 33—34. — Ziemniaki do sadzenia 9—9.50, stołowe 7.75—8.25. Mąka pszenna 50% krak. 61—62, amer. 60—61, węgierska 64—65. Mąka żytnia krak. 65% 51—52, krak. 60% 53—54, poznańska 65% 53—54. Tendencja spokojna.

Zanik smaku.

Dziwne i pełne niespodzianek jest nasze społeczeństwo powojenne. Kłócą się w niem resztki stylu minionych czasów z wybrykami nowoczesnego podkasania i rozpasania fizycznej i moralnej deterjoracji.

Po obrzydliwościach „Wiadomości Literackich", puszczających swe „ballons d'essai" gazów smrodliwych przeciwko Mickiewiczowi i Sienkiewiczowi, ogłaszają nam w którymś z dzienników krakowskich „Tryumf książki" — powieści r z e k o m o jako propaganda rozpusty we wszystkich krajach potępionej, w rzeczywistości bezwzględnej prawdy współczesnej niemoralności (sic). Tłómaczenia tej pornografji podjął się ceniony dotąd poeta Leopold Staff, chociaż nawet Boy odpowiedział na tę samą propozycję, rzucając „le mot de Pilsudski", pardon; „de Cambronne".

Mamy więc nietylko tryumf książki udowadniającej, że naczynie plugawe bez przepłukania może być naczyniem wybranem i urynał stać się urną do picia wina lub przechowywania popiołów przeszłości, ale także i tryumf polskiej kultury. Jak szybko prześcignęliśmy nawet realizację „internacjonalności" polecanej młodzieży na Uniwersytecie Warszawskim przez członka Rządu i jej mętniejszej namiastki „uniwersalności" wysuniętej w pogańskim numerze wielkanocnym „Czasu" przez prof. Wł. L. Jaworskiego.

Do wykroczeń przeciwko smakowi zaliczyłbym również dekorowanie czeskiego ministra Benesza i jego podrzędne otoczenie orderami „Polonji Restituti" przez Czechów „diminutae", a wreszcie „risum teneatis amici", gdyż to błazeństwo ale bolesne. Karnawałowy pomysł od-powiedzenia Papieżowi w dniu 3-go Maja na zaprowadzenie święta Królowej Korony Polskiej, bezsensowną parodją obioru bulwarowej Królowej Warszawskiej.

Czy nie znajdzie się nikt w Warszawie, by ostrzedz naszą starszyznę przed ośmieszeniem i niechybnem w następstwie zlekceważeniem przez opinję poważnej części społeczeństwa?

Co znaczy to małpowanie żartu francuskiego, tak przeciwnego polskiej umysłowości i polskim obyczajom?

Doprawdy, że zaczniemy się obawiać równie taktownego obioru jakiegoś „Pape des fous" — skoro nasza starszyzna coraz bardziej przybiera gwarę, maniery i umysłowość „Cour des mizardes" średniowiecza.

Franciszek-Xawery Pusłowski.

(Jak donoszą pisma warszawskie ten głupi projekt został już pogrzebany i potępiony przez zdrową część społeczeństwa. P. prezydent Wojciechowski ogłosił, że z tym projektem nie ma nic wspólnego, również departament sztuki wycofał się z tej imprezy. Wobec tego ta „koronacja", marna imitacja paryskiego tradycyjnego zwyczaju, odbędzie się dnia 10 maja. Królową zostanie podobno, jak donosi korespondent „Kur. Poznańskiego" kochanka jednego z redaktorów pism brukowych. „Paskudztwo, Świństwo — pisze „Kur. Pozn". — Ale dzięki Bogu, że chociaż dzień 3-go maja nie będzie świętem małp").

W obronie kolejnictwa i kolejarza polskiego.

ECHA KATASTROFY POD ROGOWEM.

Wiceprezes Dyrekcji kolei w Krakowie p. inż. Gutkowski przysyła nam następujące pismo w związku z artykułem w „Il. Kurjerze Codz." p. t. „nie zamach, lecz zbrodnicza lekkomyślność, prawda o katastrofie pod Rogowem".

„Jeżli rzeczywiście wykolejenie pociągu pospiesznego pod Rogowem spowodowane było — jak twierdzi autor artykułu — wadliwą nawierzchnią, to winę nie do darowania ponoszą ci pracownicy, którzy mają czuwać nad utrzymaniem odnośnego odcinka. Zarzut, że „Ministerstwo kolei nie potrafiło należytym nadzorem otoczyć podległych sobie organów i natchnąć ich tym duchem sumienności, dbałości i staranności..." wydaje mi się być cokolwiek naiwnym. Proszę sobie wyobrazić, jakby wyglądało kolejnictwo nie tylko polskie, ale i każde inne, które mogłoby funkcjonować tylko pod warunkiem, że wszystkie podległe Ministerstwu organa będą otoczone nadzorem i że Ministerstwo wpompowywać będzie wszystkim pracownikom powyżej wspomnianego ducha. Jest to obecnie **potępiany i zarzucany, przeklęty system kontroli nad kontrolą,** wykluczający wolność działania, a wynikający **z braku zaufania władz do podległych organów,** który to brak jest największem złem w administracji państwowej.

Darowałbym autorowi artykułu ten lapsus, który wymknął mu się wskutek głębokiej nieznajomości kolejnictwa i, jak mi się zdaje, wskutek pewnego zacietrzewienia, gdyby nie [illegible]ność, że **wchodzi tu w grę dobre imię kolejarza polskiego.**

Czy szanownemu autorowi artykułu może coś o takiej statystyce wiadomo?

Mogę zapewnić, jako inżynier, znający doskonale urządzenia kolejowe w całej Polsce, że jak w całym świecie cywilizowanym, **tak i u nas nawierzchnia na linjach głównych jest utrzymana jak najstaranniej,** czego dowodzi fakt, że nie było dotychczas na naszych kolejach wykolejeń pociągów pasażerskich, a wypadek pod Rogowem jest **wyjątkiem,** z którego nie wynika, jakoby Ministerstwo kolei i polski kolejarz odznaczali się nieuctwem, niedołęstwem i lekkomyślnością"...

Dr Weinsberg będzie ścigany administracyjnie.

Jak się dowiadujemy, lekarz krakowski Dr. Jakób Weinsberg, który o przemysłowcu krakowskim p. Tłuchowskim, wydał **fałszywo świadectwo choroby umysłowej,** będzie odpowiadał w drodze administracyjnej przed swoją bezpośrednio odpowiedzialną władzą, a więc **Prezydjum miasta,** jako urzędnik miejski. Postępowanie dyscyplinarne przeciw Dr Weinsbergowi zostanie wdrożone **po nadejściu aktów ze sądu okr. karnego,** gdzie w pierwszych dniach maja b. r. odbędzie się rozprawa przeciw niektórym osobom z otoczenia p. Tłuchowskiego, które pozostają pod zazutem zbrodni gwałtu publicznego.

Niezależnie od Prezydjum miasta, które ma ścigać Dr Weinsberga za nadużycie służbowe, wdroży również dochodzenia przeciw niesumiennemu lekarzowi **Izba lekarska** w Krakowie. Sfery lekarskie w naszem mieście oczekują z niecierpliwością wyniku dochodzeń przeciw Dr Weinsbergowi, gdyż bezkarność tak jaskrawego nadużycia zastępcy fizyka miejskiego nie jest do pomyślenia w stosunkach praworządnych.

Życie sportowe.

Zbyszko znów szampionem świata. Ogromną sensację wywołało w Ameryce zwycięstwo Stanisława Zbyszka Cyganiewicza nad szampionem świata, zapaśnikiem ciężkiej wagi, Waynem „Big" (Grubym) Munnem.

Walka odbyła się dnia 15 kwietnia w Filadelfji, a zainteresowanie nią było tak wielkie, że publiczność nietylko zapełniła widownię, ale nawet tłumnie oczekiwała przed gmachem, w którym odbywała się walka, na jej wynik.

Gdy na arenie zjawił się Zbyszko, o dwadzieścia funtów lżejszy, niż Munn, widzowie spodziewali się, że olbrzym z Nebraski wyrzuci Polaka, jak z procy, nietylko poza arenę, ale poza wrota gmachu. Stało się jednak zupełnie co innego.

Munn, który — jak pisze „New York Herald" zdobył szampionat świata, wprost igrając z „dusicielem" Lewisem, przekonał się, że jednak prawo ciążenia posiada w zanadrzu pewne niespodzianki. Zbyszko odmówił ruszenia się z miejsca pod wysiłkami byłej gwiazdy piłki nożnej i sam spróbował tych chwytów, których Munn używał niejednokrotnie od chwili, gdy przestał sprzedawać samochody. A wynik był taki, że w krótkich przerwach, w ciągu trzynastu minut, Zbyszko położył dwa razy olbrzymiego przeciwnika na dywan. I szampionat świata zapaśników ciężkiej wagi przeszedł znów do Zbyszka.

Z humoru.

DOSŁOWNIE POJĘTE POKREWIEŃSTWO.

Gdy Lloyd George był przedstawicielem Anglji w Lidze Narodów zgłosiła się do niego delegacja jednego z plemion murzyńskich z prośbą o poparcie ich żądania przyjęcia ich w grono członków Ligi:

— Krew anglo-saska płynie w naszych żyłach — rozpoczął swoją mowę przewodniczący tej delegacji. Na to skoczył Lloyd George oburzony:

— Jakim sposobem? — zawołał.

— Siedmdziesiąt lat temu rozbił się u wybrzeży Afryki statek angielski. Plemię nasze zjadło całą załogę. Czyż nie płynie w nas naprawdę krew anglo-saska? — zapytał tryumfalnie myrzyński delegat.

Ale Lloyd George miał coś bardzo kwaśną

W WOJSKU.

Sierżant: Szeregowy Sikora spóźnił urlop o 24 godz., dostaje za karę 14 dni aresztu.

Szeregowy Sikora: Panie sierżancie! oto szynka wagi 7 kg., którą ojciec dał mi na drogę dla pana sierżanta.

Sierżant: Ha! to zmienia postać rzeczy. Szeregowy Sikora usprawiedliwił spóźnienie. Z tak dużym ciężarem nie mógł oczywiście na czas do koszar nadążyć.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Półkolonje wakacyjne dla dzieci szkolnych.

Onegdaj odbyła się narada kierowników krakowskich szkół powszechnych w sprawie tegorocznych półkolonij wakacyjnych dla dzieci szkolnych. Fizyk miejski przedstawił dodatnie wyniki zdrowotne, jakie stwierdzono u dzieci korzystających z półkolonij i przedstawił rozszerzenie tej akcji i udostępnienie jej dla wszystkich dzieci, które nie są w możności wyjechać z Krakowa. Planowane jest urządzenie kolonij całodziennych, w którychby dzieci przebywały od godz. 8 rano do 5 po południu i pod kierownictwem fachowych sił spędzały czas na zabawach, grach sportowych, nauce i wypoczynku. W półkolonjach będą dzieci otrzymywać całodzienny wikt z kuchni polowych.

Uchwalono przystąpić do przyjmowania zgłoszeń dzieci chcących korzystać z półkolonji; należytość wpisową ustalono na 1 zł. od każdego dziecka, zaś taksę za korzystanie z półkolonji na 5—10 zł., zależnie od zamożności rodziców. Od taksy mogą być zwolnione tylko zupełnie biedne dzieci. Akcję tę będzie subwencjonować magistrat, oraz komitety rodzicielskie. Półkolonje będą urządzone w parkach i ogrodach krakowskich.

Gry i zabawy młodzieży w parku Dra Jordana rozpoczną się jutro, we czwartek, dnia 30 b. m. Zbiórka młodzieży przed pawilonem w parku o godz. 4.30 po południu.

OBCHÓD DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI.

W pierwszą niedzielę czerwca b. r. będzie uroczyście obchodzony w całej Polsce „Dzień Spółdzielczości". Celem jego jest spopularyzowanie znajomości zadań i zasad spółdzielczości w szerokich kołach społeczeństwa przez urządzenie akademji spółdzielczej, odczytów, pogadanek, odpowiedniej akcji na terenie szkół, propagandy w prasie i t. p.

Dzięki inicjatywie krakowskiego Oddziału Tow. Kooperatystów zawiązał się w Krakowie okręgowy Komitet Dnia Spółdzielczości, w którego skład wchodzą: Prof. Dr Stefan Surzycki jako przewodniczący, Dyr. Antoni Kolarz i Dr Bronisław Kuśnierz jako zastępcy przewodniczącego, Dr Marjan Szromba jako sekretarz, oraz przedstawiciele poszczególnych związków spółdzielczych, wojskowości, instytucji społecznych i naukowych. Komitet opracował szczegółowy program obchodu „Dnia Spółdzielczości w Krakowie i podzielił pracę przygotowawczą między swych członków, stwarzając pięć komisji: finansową, propagandy prasowej, odczytową, rozrywkową, zamiejscową. Siedziba Komitetu mieści się w lokalu Centr. Kasy Spółek Roln. w Krakowie, ul. św. Anny 1.

Rozprawa wojskowa o zajścia listopadowe dobiega końca.

Wczorajszy, t. j. ósmy dzień rozprawy wojskowej o zajścia z 6 listopada, rozpoczął się o godz. 2 po południu wywodami gen. Skierskiego, który przedstawił sądowi elaborat w imieniu rzeczoznawców. Po zapytaniach obrony i prokuratora, przewodniczący zamknął o godz. 5 postępowanie dowodowe.

Dzisiaj o godz. 9 rano nastąpią wywody prokuratora Dr. Liebkind-Lubadzieckiego, poczem przemawiać będą kolejno według porządku oskarżenia obrońcy: Klimecki (im. gen. Czikla), Heski (im. kap. Obiedzińskiego), Kwieciński (im. por. Skarskiego i Nowakowskiego), oraz adw. Woźniakowski (im. maj. Biernackiego). O ile prokurator nie będzie replikował, to wyrok może zapaść dzisiaj wieczorem.

Kraków, 29 kwietnia.

Środa 29: Piotra męcz.
Czwartek 30: Katarzyny.
Czwartek 30: wsch. słońca o godz. 4.34, zach. o 19.22.

NOWY REKTOR UNIW. JAG., Dr Michał Rostworowski, wybrany w miejsce zmarłego rektora Ks. Dra Zimmermanna na pozostały okres roku szkolnego 1924/25, objął urzędowanie w dniu wczorajszym.

W SPRAWIE PIELGRZYMKI MŁODZIEŻY POLSKIEJ DO RZYMU. Od dwóch uczenic z krakowskiego zakładu SS. Urszulanek, które wzięły udział w wycieczce do Włoch, otrzymujemy list w sprawie wadliwej organizacji wycieczki (o czem pisał nasz korespondent R. Toporczyk). Czytamy tam, „że były pewne braki w organizacji pielgrzymki, to prawda, jednak sprawa nie przedstawia się w tak czarnych kolorach, jak to odmalował p. Toporczyk. Pomieszczenie w domu nowym było trochę wilgotne, ale „ściany nie ociekały formalnie wodą". Pielgrzymka nasza, jako pierwsza z Polski w tym roku jubileuszowym, musiała mieć różne braki, ale było to do przewidzenia, skoro, nie mogąc korzystać z doświadczeń poprzednich wycieczek, musiał kierownik wycieczki, ks. prałat Hilchen, sam te doświadczenia zdobywać".

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO NACZELNIKA WYDZIAŁU URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO. W sobotę 25 b. m. urzędnicy województwa krakowskiego z wojewodą Kowalikowskim na czele żegnali naczelnika wydziału wyznaniowego Urzędu wojewódzkiego, p. Tad. Loebla, przechodzącego w stan spoczynku po 38 latach pracy w służbie państwowej. Przemówienia poszczególnych urzędników były wyrazem gorącej sympatji i uznania dla ustępującego naczelnika wydziału. Przemawiali: woj. Kowalikowski, szef wydziału samorządowego Dr Zawadzki, naczelnik wydziału opieki społecznej Kwiatkowski, naczelnik oddziału kultury i sztuki Dr Szydłowski, oraz Dr Bandrowski. Imieniem starostów województwa krakowskiego żegnała nacz. Loebla delegacja starostów: Dr Bal, p. Meixner i p. Pomiankowski.

„ŚWIĘCONE" W KONGREGACJI KUPIECKIEJ. W dniu 25 b. m. odbyła się uroczyść „Święconego" w krak. Kongregacji kupieckiej w pięknie udekorowanych salach Pałacu Spiskiego, przy współudziale około 100 osób ze świata kupieckiego i finansowego. Ks. patron Kasprzyk, po obrządku poświęcenia, przemówił w pięknych słowach, podnosząc ważność łączności i współpracy kupiectwa chrześcijańskiego w obecnej dobie. Przy swobodnej i serdecznej rozmowie, przeplatanej śpiewami, przemówieniami i orkiestrą mandolinistów, przepędzono czas długo jeszcze po północy. Między innemi przemawiali: pp. sen. Adelmann, adwokat Dr B. Rozmarynowicz, Dr L. Macharski, A. Jaworski, radca Rąb i t. d.

UZUPEŁNIAJĄCE WYBORY DELEGATA DO FLORJANKI. Wczoraj w południe odbywały się w sali konferencyjnej magistratu wybory delegata m. Krakowa do ogólnego zgromadzenia Towarzystwa Wzaj. Ubezp. na miejsce opróżnione po ś. p. prezydencie Federowiczu. Delegatem został wybrany wiceprez. m. Rolle.

OBNIŻENIE PODATKU HOTELOWEGO. Magistrat krakowski obniżył podatek od pokoi wynajmowanych w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych na 30% dziennej ceny pokoi wraz z wszystkiemi ubocznemi świadczeniami, począwszy od dnia 1 maja 1925 r. aż do odwołania.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.50—5 zł., sera 1—1.20 zł., jaja za kopę 5.50—5.80, za sztukę 9—10 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka 4—7 zł., gęś 6—12 zł., indyk 15—20 zł., indyczka 12—14 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., marchwi 15—22 gr., selerów 1—1.50 zł., pietruszki 1—1.20 zł., karpiele za sztukę 4—10 gr., 1 kg. szpinaku 20—30 gr., sałata za sztukę 15—35 gr.

ODNOWIENIE STRAŻNICY WOJSKOWEJ. Na strażnicy wojskowej w Rynku głównym prowadzone są roboty nad odnowieniem ubikacji dyżurnych, oraz znajdującej się na zewnątrz wartowni. Nadto oczyszczono i odlakierowano balustradę w barwach państwowych, przyczem odnowiono okratowanie.

NAPRAWA DACHU NA KOLLEGJUM NOVUM. W tych dniach zarząd restauracji zakładów uniwersyteckich przystąpił do naprawy dachu na gmachu Collegjum Novum. Z powodu zupełnego zniszczenia cynkowej blachy, którą dach był pokryty, musiano usunąć blaszane płaty, a na ich miejsce dać nowe pokrycie. Roboty potrwają kilka tygodni.

O CZYTELNIEJSZE ROZKŁADY JAZDY NA DWORCU. Na głównym dworcu krakowskim porozmieszczane są w korytarzach afiszowe rozkłady jazdy poszczególnych Dyrekcyj kolejowych. Afisze te zmieniane widocznie bardzo rzadko, są zupełnie zbrudzone i nieczytelne, tak, że nie mogą spełniać swego zadania wobec pasażerów, którzy bezradnie stoją przed rozkładami, mozoląc się nad ich odcyfrowaniem. Ze względu, że zmiana rozkładu jazdy nastąpi dopiero z dniem 1 czerwca b. r., należałoby tymczasem chociaż na miesiąc maj nalepić obecnie ważne rozkłady w czytelnych odbitkach.

CYRK „MEDRANO". Od trzech dni produkuje się w Krakowie cyrk „Medrano" w obszernym namiocie obok III. mostu na Wiśle. Na program składają się w pierwszym rzędzie tresury koni, a nie brak także karkołomnych ćwiczeń trapezowych, ryzykownej jazdy w okręgu szynowej kolejki, interesujących produkcyj na drucie i t. d. Dyrektorem cyrku jest p. Swoboda; przed dwoma laty występował on w Krakowie ze swą trupą pod nazwą „Olympia".

SPROSTOWANIE. W czasie „Święconego" w Kole mieszczańskiem występował z produkcjami chór „Hasło", a nie „Harfa", jak to mylnie podano we wczorajszem sprawozdaniu.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dziś we środę 29 b. m. o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe wspólnie z Tow. Balneologicznem. Odczyt doc. Tempki: „Wpływ „Zubera" na przemianę azotową oraz na wydzielanie soku żołądkowego i dwunastnicowego".

Z „SOKOŁA" KRAK. Dnia 2 maja b. r. odbędzie się wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin oraz gości wprowadzonych. Po wieczornicy zabawa taneczna. Początek o godz. 9 wiecz.

BAL OFICERÓW REZERWY okręgu krakowskiego odbędzie się w sobotę 2 maja w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1. Początek o 10 wieczór. Protektorat nad balem przyjęli: wojewoda Kowalikowski, oraz generałowie: Szeptycki i Kuliński. Bilet pojedynczy 8 zł., familijny (3 osoby) 20 zł.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: Po południu „Juljusz Cezar" (XXVIII szkolne).
Czwartek: „Juljusz Cezar".
Piątek: „Juljusz Cezar".
Sobota: „Juljusz Cezar".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Środa: „Manewry jesienne".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Trzy stare pudła" (premjera).)Występ gościnny Elny Gistedt).

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Gitara i jazzband".
Czwartek: „Gitara i jazzband".
Środa: „Gitara i jazzband".
Czwartek: „Gitara i jazzband".
Piątek: „Gitara i jazzband".

WANDA: „Nibelungi".
SZTUKA: „Nibelungi".
PROMIEŃ: „Konduktor 1492", w roli gł. Jonny Hines.
UCIECHA:: „Noc przerażenia", film reżyserji słynnego D. Griffith.
REDUTA: „Pięść Tyrana". Nowoczesny dramat rosyjski.

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po dokonaniu pewnych skrótów w tekście i przyspieszeniu zmian technicznych, wieczorne przedstawienia „Juljusza Cezara" kończyć się będą odtąd nie później, jak kilkanaście minut po 11. Pod kierunkiem reżysera p. M. Jednowskiego odbywają się próby z komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"..., która będzie najbliższą nowością naszego repertuaru.

ELNA GISTEDT, diva operetkowa, przybyła na szereg występów do operetki „Nowości" i ukaże się w premjerze piątkowej „Trzy stare pudła". Rzecz dzieje się z początkiem XVIII w. Piękny balet w akcie II układu Ciesielskiego.

WYSTĘPY KAROLA ADWENTOWICZA W „BAGATELI". Znakomity artysta, Karol Adwentowicz, pozyskany przez dyrekcję „Bagateli" na szereg występów, przybył już do Krakowa, aby wziąć udział w końcowych próbach dramatycznego poematu Henryka Ibsena „Peer Gynt", w którym odtworzy rolę tytułową. Adwentowicz zalicza kreację „Peer Gynta" do swoich najświetniejszych ról. Zespół „Bagateli" od dłuższego czasu pracuje już pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego, nad przygotowaniem utworu Ibsena. „Peer Gynt" otrzyma wspaniałą oprawę dekoracyjną i pierwszorzędną ilustrację muzyczną.

NEKROLOGJA.

ZGON NESTORA OO. KAPUCYNÓW. Onegdaj w Nowem Mieście nad Pilicą zmarł 80-letni nestor Zakonu OO. Kapucynów, O. Rafał Mazurkiewicz. Zmarły jest ostatnim z generacji, która wstąpiła do Zakonu jeszcze przed powstaniem 1863 roku. Był jednym z nielicznych OO. Jubilatów, przebywających więcej niż 50 lat w klasztorze.

† **Jadwiga Szujska**, córka ś. p. Józefa i Joanny z Jełowickich, przeżywszy lat 60, zmarła we Lwowie dnia 23 b. m. Pogrzeb odbył się w niedzielę 26 b. m.

Briand o współpracy Polski i Francji.

Minister Skrzyński wysłał do nowego francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda depeszę gratulacyjną. W odpowiedzi swej telegrafuje Briand:

„Może pan być pewien, że polityka zewnętrzna Francji będzie dbała pod moim kierownictwem, podobnie jak przy gabinecie poprzednim, o rozwój pomiędzy naszymi dwoma rządami ścisłej współpracy, odpowiadającej tradycyjnej przyjaźni naszych dwóch narodów, a opierającej się na wspólnej woli utrzymania pokoju. To zadanie, które odpowiada moim osobistym uczuciom przyjaźni do pańskiego sławnego kraju, będzie ułatwione przez serdeczny stosunek, jaki miałem okazję zawiązać z panem w Genewie, gdzie wysiłki nasze zawsze się spotykały dla obrony tych samych zasad i tego samego ideału".

Ścisła współpraca, o której Briand wspomina, jest teraz wobec wyboru Hindenburga nakazem instynktu samozachowawczego.

Balfour ministrem.

Londyn. (PAT.) Lord Balfour został mianowany na miejsce zmarłego lorda Curzona lordem „Pieczęci prywatnej".

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Zaprzysiężenie Hindenburga 9 maja.

SEKRETARZEM OSOBISTYM HINDENBURGA ZOSTANIE CZŁONEK PARTJI LUDOWEJ!

Berlin. (PAT.) Pisma donoszą, że formalności związane z objęciem przez Hindenburga funkcji prezydenta Rzeszy zajmą prawdopodobnie przeszło tydzień czasu. Zaprzysiężenie nowego prezydenta przed Reichstagiem odbędzie się zapewne około 9 maja. W najbliższych dniach ma być dokonana przewidziana przez ordynację wyborczą weryfikacja rezultatów przedwczorajszego głosowania. Następnie przewodniczący komisji wyborczej uda się do Hindenburga celem zapytania go, czy przyjmuje godność prezydenta Rzeszy. Nie ulega wątpliwości, że Hindenburg odpowie na to pytanie twierdząco. Potem dopiero marszałek uda się do Berlina, gdzie zostanie zaprzysiężony.

Ogólną ciekawość budzi kwestja: kto obejmie podsekretarjat stanu przy prezydencie Rzeszy. Ponieważ nowemu prezydentowi brak doświadczenia w sprawach polityki, osoba podsekretarza stanu będzie odgrywała dużą rolę. Niektóre pisma dają do zrozumienia, że funkcję tę obejmie jeden z członków partji ludowej, która zastrzegła sobie to za poparcie, jakiego po pewnem wahaniu udzieliła była kandydatowi nacjonalistów.

Manifestacje monarchistyczne w Hannowerze.

Berlin. PAT. Pisma donoszą, że Hindenburg przebywający na wsi w okolicy Hannoweru w majątku jednego ze swoich przyjaciół dowiedział się o wyniku przedwczorajszego głosowania dopiero w poniedziałek rano. W niedzielę wieczór marszałek nie chciał czekać na wiadomości z Berlina o wyniku wyborów i udał się wcześnie na spoczynek. Obecnie zamierza on powrócić do swojej willi w Hannowerze. Mieszkańcy miasta przygotowują z tej okazji wielkie manifestacje patrjotyczne. Całe miasto ma być dekorowane barwaami dawnego cesarstwa.

Hindenburg będzie bezstronnym.

Berlin. PAT. Hindenburg oświadczył przedstawicielowi „Lokal Anzeiger", iż nie należy sobie wyobrażać iż pozwoli on sobie dyktować rozkazy jakiemukolwiek stronnictwu. Jest on gotów podać rękę dla wspólnej pracy każdemu z rodaków bez względu czy był jego przeciwnikiem czy nie.

Demokraci ustąpią z gabinetu.

Berlin. PAT. W kołach politycznych słychać, że demokratyczny minister Gessler i dr. Bauer ustąpią z gabinetu. Hindenburg obejmie swe urzędowanie dopiero 10 maja, poczem przesiedli się do Berlina.

Stresemann ustąpi?

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi, że bezpośrednim skutkiem wyboru Hindenburga będzie ustąpienie gnerała Seeckta ze stanowiska kierownika Reichswehry. Również wątpliwem jest, czy Stresseman zatrzyma urząd ministra spraw zagranicznych, ponieważ wybór Hindenburga przysporzy ogromnych trudności dotychczasowej polityce zagranicznej, prowadzonej przez Stressemana.

Niemcy wracają do poprzedniej tradycji.

STWIERDZA TO BEZ OGRÓDEK PRASA NIEMIECKA.

Berlin. (PAT.) Pisma berlińskie wydały dodatki nadzwyczajne. komentujące wyniki wyborów.

Komentarze ich zwracają uwagę na to, że za Hindenburgiem głosowały nie tylko okręgi północno-wschodnie, jak się tego spodziewano, lecz także okręgi południowe. Prawica otrzymała nadspodziewanie ogromny przyrost głosów. Niedawno jeszcze w demokratycznych okręgach Turyngji, Saksonji, Wirtembergji, Badenji głosy lewicy uległy miejscami znacznej zniżce.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" nie jest natomiast zadowolone z wyników głosowania w Bawarji. „Die Zeit", organ Stressemana, podnosi, że partja ludowa w całości była wierna kandydaturze Hindenburga i że nadzieje pokładane przez lewicę na rozłam bawarskiej partji ludowej okazały się niesłuszne. „Die Zeit" stwierdza dalej, że prasa lewicowa myli się, przypuszczając, że wybór Hindenburga wywoła niekorzystne wrażenie zagranicą i pociągnie za sobą represje ekonomiczne ze strony Ententy i Ameryki, ostatnie bowiem deklaracje Hindenburga powinny były wzbudzić przekonanie, że polityka zagraniczna Niemiec nie ulegnie zmianie z tytułu wyboru Hindenburga na prezydenta republiki.

Z komentarzy prasy nacjonalistycznej wynika, że obóz prawicowy nie spodziewał się tak wielkiego zwycięstwa swego kandydata. Nie chce się prawie wierzyć we wzrastające coraz bardziej zwycięstwo — pisze „Lokal Anzeiger". Trudno nam znaleść słów na wyrażenie tej radości i dumy — pisze „Die Zeit". Pisma te wraz z „Deutsche Allgemeine Zeitung" podnoszą, że głosowanie wczorajsze kładzie kres rozterce, rozpoczętej od 6½ lat przez rewolucję i oznacza powrót do tradycji poprzedniej Niemiec.

„Vorwärts" pisze, że socjaldemokracja nie zamierza bynajmniej kapitulować i nie wierzy w nastąpienie reakcji. Jest to zwycięstwo przypadkowe, osiągnięte przez reakcję, dzięki zdradzie republiki przez komunistów. Zwycięstwo to postawiło na czele państwa starca, nie rozumiejącego nic z polityki, a otoczonego przez hordę niebezpiecznych awanturników, który nie potrafi nigdy rządzić narodem niemieckim, w przyszłości swej republikańskim.

PREZYDENT — Z ŁASKI KOMUNISTÓW.

Berlin. PAT. „Vorwärts" pisze, że wybór Hindenburga był możliwym tylko dzięki zachowaniu się stronnictwa komunistów „Vorwärts" nazywa Hindenburga prezydentem z łaski komunistów.

Sługa Hohenzollernów.

Tak nazywa prasa angielska Hindenburga. — Giełda londyńska zniżką reaguje na wybór.

Londyn. (PAT.) Na giełdzie londyńskiej wywarła wiadomość o wyborze Hindenburga niekorzystne wrażenie. Nowa pożyczka niemiecka spadła o 1¼%, t. j. na 98.75. W foreign office wydano hasło, że wybór należy uważać za wewnętrzną sprawę niemiecką, ponieważ prezydent z powodu swych ograniczonych pełnomocnictw może mieć bardzo mały tylko wpływ na politykę zagraniczną.

„Ewening News" pisze: Zaistniał już ostateczny dowód, że rewolucja niemiecka była szwindlem. Niemcy pozostały takie, jakiemi były. Nowy prezydent jest oddanym sługą Hohenzollernów. Zwolna wracają w Niemczech ludzie, którzy je wiedli do wojny.

GROŹBA DLA POKOJU ŚWIATOWEGO!

Nowy York. (PAT.) Omawiając rezultaty wczorajszych wyborów, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Gerard, oświadczył, iż wybór Hindenburga stanowi groźbę dla pokoju światowego i świadczy wyraźnie o chęci powrotu narodu niemieckiego do ustroju monarchistyczno-militarnego.

ZWYCIĘSTWO HINDENBURGA ZWYCIĘSTWEM JEDNOSTKI.

Rzym. (PAT.) „Osservatore Romano" zamieszcza pochwalny artykuł o Hindenburgu, którego zwycięstwo — zdaniem dziennika — ma wszystkie cechy charakterystyczne zwycięstwa jednostki, nie zaś zwycięstwa stronnictwa.

Przesilenie pruskie — bez końca.

LEWICA ZANIEPOKOJONA SUKCESEM PRAWICY.

Berlin. PAT. Dzisiaj nowy gabinet pruski stanie przed sejmem. Premjer Otto Braun odczyta deklarację rządu. Wedle przypuszczeń pism dyskusja nad deklaracją rządu potrwa do 5 maja. W kołach parlamentarnych sądzą, że szanse gabinetu są bardzo słabe. Upadek gabinetu Brauna pociągnąłby prawdopodobnie za sobą rozwiązanie sejmu pruskiego, co wobec onegdajszej porażki lewicy przy wyborach na prezydenta Rzeszy mogłoby łatwo doprowadzić do utworzenia w Prusiech rządu prawicowego. Sytuacja ta budzi w lewicowych kołach parlamentarnych żywe zaniepokojenie.

HENRI BARBUSE.

Zły Duch.

Wanikoro obudził się nagle i odrazu pobiegł do drzwi chaty.

Słońce już wzeszło i przez szerokie liście palm sączyły się pierwsze złote blaski. Wanikoro patrzył na to wszystko choremi oczami i kurczył swe krzywe nogi, aby się mógł zmieścić w drzwiach. Głowa jego otoczona szopą czarnych, zmierzwionych włosów, osadzała się na cienkiej szyji, obarczonej ciężkim naszyjnikiem z szklanych paciorków i zębów prosiaka.

Rozejrzawszy się, Wanikoro pochwycił łuk i sięgnął ręką w stronę tapczanu. Tam leżały zwłoki jego ojca, który zmarł kilka miesięcy temu. W brzuchu nieboszczyka tkwiły strzały, które w ten sposób wchłaniały truciznę w swe groty.

Wanikoro wyciągnął dwie strzały i osuszywszy je, wyszedł z chaty.

Świeży wiew od oceanu o mało nie zwalił go z nóg. Zresztą nic w tem nawet dziwnego nie było, albowiem powietrze, wypełniające wnętrze chaty, przyprawiało go czasami o zupełną nieprzytomność.

Skierował swe kroki w stronę lądu i po chwili zatrzymał się przed chatą Sagoy.

— Sprzedaj mi swój dom — rzekł, prawdopodobnie już po raz setny z rzędu, do siedzącego na progu Sagoy.

— Jest piękny — odrzekł Sagoy — jest zbudowany z trucizny i z liści pandemusa. Jest to dom naczelnika i wodza skoro istnieje w nim kącik tebu. Prócz tego w tem miejscu przepływają najlepsze części rozbitych statków. Mój dom jest niski i dlatego żaden wicher nie zwali go. Jest piękny i wart jest dwóch niewolników i pół niewolnika i dziesięć zwoji drutu.

— A ja ci dam tylko dwóch niewolników, albowiem w domu twoim mieszkają złe duchy.

— To nieprawda! — krzyknął Sagoy — dom jest piękny — i począł wywijać swą włócznią, nabijaną zębami poległych wrogów.

Wanikoro cofnął się, zgrzytnął zębami i rzekł zjadliwie:

— Ja sam słyszałem złe duchy.

— Nie — krzyczał Sagoy oburzony deprecjacją swego mienia. — Jest to najpiękniejszy dom na wybrzeżu.

Odgłosy tej rozmowy zwróciły uwagę Króla, który właśnie palił fajkę i popijał wódkę ryżową. Skoczył na nogi i stanął w drzwiach. Słońce oświeciło jego twarz, czoło umalowane czarną farbą, policzki niebieską i nos czerwoną.

Zbliżył się poprzedzany przez swego rękodajnego.

Był to wielki król. Słowa jego były jak łuki, a myśli jak sidła. Posiadał olbrzymie serce, które rozprzestrzeniało się od gardła aż do bioder. Nosił dziesięć pierścieni w nosie, a wszystkie one były sporządzone z prawdziwego szyldkretu, i ogromną fryzurę, na którą złożyło się kilkaset warkoczyków, splatanych z ośmiu włosów.

Rękodajny nosił kawał drzewa w nosie i szklane paciorki na ręku. Na nodze miał ranę, która przynosiła szczęście, a którą rozrywał na nowo, gdy się poczynała goić.

Władca spytał krzyczących, o co im chodzi.

— Bardzo wiele ludzi słyszało, jak w tym domu odzywały się złe duchy — rzekł Wanikoro.

Pomimo szaleńczej gestykulacji i zgrzytania zębami Sagoy, fakt ten potwierdzili przechodzący tamtędy Mikoi i kobieta Niobury, która cierpiała na nadmiar pokarmu. Wszyscy oni potwierdzili, że w domu misjonarza (który nie jest jeszcze zamordowany), słychać, jak w domu Sagoy hałasują złe duchy. Dzieje się to zazwyczaj o tej porze, kiedy księżyc przyjmuje formę bumeranga.

Król kiwnął głową i poszedł do swej chaty. Tam położył się na macie i usnął. Dopiero wieczorem zwołał wszystkich poddanych i ustawił ich dokoła domu Sagoy, rozumie się jednak, że w przyzwoitej odległości.

— A teraz posłuchajcie — krzyknął Wanikoro i ze strachu schował się w ciemnych krzakach.

Wszyscy nadstawili uszu. I już po krótkiej chwili usłyszeli jakieś odgłosy, pochodzące z nawiedzonego przez złe duchy domu. Bardzo wielu poczęło szczękać zębami i uciekło, zakrywając dłońmi oczy.

Po chwili szmer ustał.

— Trzeba wejść do tego domu — rzekł król niezadowolony, że wszystko tak szybko skończyło się.

I wszyscy poszli, zachowując oczywista pewną ostrożność, w stronę strasznego domu. Wanikoro, który znów się zjawił, prowadził orszak.

Dom był zupełnie pusty.

I tak działo się trzy razy z rzędu. Z domu dochodziły odgłosy rozmów i krzyk, a potem w domu nikogo nie było. A więc mogły to być tylko duchy, gdyż jedynie duchy są niewidzialne. Wanikoro bywał zawsze przy początku tych doświadczeń, a potem, zanim jeszcze duchy rozpoczynały rozmowę, znikał. Czynił to prawdopodobnie ze strachu.

Król począł się nad sprawą zastanawiać. Czy należało zabić właściciela takiego straszliwego domu? Nawet mędrcy plemienia nie mogli jakoś dojść do ładu z tą sprawą. Radzili, radzili, ale nic nie uradzili. Wtedy Sagoy postanowił za wszelką cenę pozbyć się okropnego domu i sprzedał go za byle co bojaźliwemu Wanikoro.

Od tego dnia duchy przestały gościć w domu.

Wtedy Sagoy począł się bardzo namyślać. Zastanawiał się przez wiele dni i nocy, myślał tak, aż się domyślił i kiwnąwszy głową, poszedł do króla.

— Słyszałem, że złe duchy powróciły do domu Wanikoro. Trzeba zabić Wanikoro, a duchy zamilkną.

Król właściwie nie miał nic przeciwko temu, ale należało rzecz sprawdzić. Dlatego zwołał znów całe plemię przed dom, w którym straszyło.

Wanikoro śmiał się i czekał bardzo spokojnie. Sagoy schował się ze strachu w krzaki. Duchy przemówiły.

Co wtedy uczynił Wanikoro?

Potrząsnął bumerangiem i skoczył ku domowi. Duchy ciągle mówiły, a potem nagle ucichły.

Po chwili z domu wyszedł Wanikoro, trzymając w ręku ociekającą krwią głowę Sagoy.

— To on udawał ducha! — krzyknął zwycięzca.

— Zjemy go — rzekł król — i sprawiedliwości stanie się zadość.

Stało się. Król uczynił dobrze. Był to wielki król.

Przetłumaczył R. Toporczyk.

Zarząd wodociągu stoł. król. miasta Krakowa.

L. 335/1—Z: W. 1925.

OGŁOSZENIE.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie ogłasza zapotrzebowanie na dostawę

I. agregatu pompowego:

a) pompy obrotowej o wydajności 1.000 (tysiąc) metrów sześciennych w godzinie dla dynamicznej wysokości pompowania 70 mb. t. j. od poziomu wody w studni do poziomu wypływu wody w zbiorniku rurociągiem o średnicy 650 mm.

b) bezpośrednio z pompą połączonego motoru prądu zmiennego 3x220 V 50 okresów.

c) całkowitego uzbrojenia pompy t. j. kosza ssącego, zasuw, wentyli zwrotnych i obiegowych, mano i vacuummetrów

d) całkowitego uzbrojenia motoru, tablicy rozdzielczej, ze złączami i kablem od głównej tablicy połączeń do tablicy rozdzielczej ca 25 m. odległej, z uzbrojeniem na tablicy połączeń z aparatami jak volt i amperometry i zegarem elektrycznym t. j. początwszy od szyn tablicy połączeń miejscowej elektrowni aż do motoru z potrzebnymi napisami, instrukcją ruchu i t. p.

II. kotła parowego

systemu wodnorurowego o pow. ogrzewalnej 440 m² na 12 atm ciśnienia o rusztach ruchomych, o popędzie elektrycznym prądem trójfazowym zmiennym 3x220 V 50 okresów, z przegrzewaczem do 200° C i ekonomiserem z pompą Worthingtona do zasilania z bunkerami na węgiel dowożony na wysokości 12·5 mb. nad poziomem kotłowni, z wagą automatyczną do węgla wysypującego się z bunkerów, z 2 wodomierzami dla pomiaru wody zasilającej z przyrządami do pomiaru ciągu, ciśnienia, ilości pary, jakości gazów spalonych i temperatury gazów i pary ze schodami, galerjami dla obsługi i z osprzędem ustawowym.

III. drutu kolczastego

podwójnego 2 mm średnicy, cynkowego, gęsto kolczastego około 15 km długości.

Oferty z podaniem ceny loco Kraków dworzec wraz z rysunkami z podaniem głównych wymiarów pompy, motoru, kabli i tablicy etc. składać należy do dnia 22 maja b. r. do 12 g. w południe w Zarządzie wodociągu w Krakowie ul. Senatorska l. 1.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1925.

742 Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie.

Do L. 926/1925
B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. Friedleina w dz. XVII. odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B.

LICYTACJA

za pomocą ofert pisemnych w dniu 11 maja 1925 r. o godzinie 12 w południe.

Wadjum wynosi 2% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych — gdzie też wydane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione. 738

Kraków, dnia 22 kwietnia 1925 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.